№ 225. Kraków 1. Października — Środa. Rok 1851.

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
**Cena:**
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
**Przedpłata**
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na kwartał IV. 1851 r.

—❀—

*Przedpłata dziennika* **Czas** *na kwartał IV., tj., na miesiące Październik, Listopad i Grudzień wynosi:*

*w Krakowie . . .* **złr. 4 kr.** —
*na prowincyi razem z przesyłką pocztową . .* **złr. 5 kr. 20**

*Nadto przyjmuje się prenumerata* **miesięczna**, *ale* **tylko** *dla Krakowa, w ilości złr. 1 kr. 30.*

*Drukowane listy prenumeracyjne powrotne, wyszczególniają dostatecznie warunki prenumeraty.*

*Dla uniknienia omyłek w adressowaniu dziennika, upraszamy naszych dotychczasowych PP. Abonentów, aby do listu prenumeracyjnego dołączać zechcieli drukowane kartki adressowe.*

*Dla braku konwencyi pocztowéj z* **Francyą**, *dziennik o tyle jedynie może być do tego kraju przesyłanym, o ile tamże na miejscu będzie abonowany.*

***Redakcya.***

### Kraków 30 września.

## Do Statystyki miasta Krakowa i Okręgu.

II.

a) *Ludność:*

Byłoby może loiczniéj wziąść pod uwagę ludność nie pierwéj, aż zastanowiwszy się wprzódy nad trzema przyczynami, działającemi na nią, tojest, nad narodzinami, śmiertelnością i osiedleniem się obcych, których rezultat stanowi o wzroście lub zmniejszaniu się populacyi; lecz chcąc naprzód pozyskać pewną podstawę w porównaniu, zaczynamy od ludności. Nie wchodzimy w rozstrzygnięcie pytania, czyli ona się pomnaża w stanie normalnym w proporcyi jeometrycznéj czy też arytmetycznéj — i owszem zdaje nam się, że w statystyce ludności trudno wynaleść stan normalny, że w wykazach statystycznych znajdujemy tak dobrze stósunek arytmetyczny jak jeometryczny, a nawet stósunki ujemne, że nadto w szeregu pewnych lat prawie zawsze dopatrzeć się można niejakiéj fluktuacyi, tojest, wzrostu i stanu niezmiennego kolejnie; lecz odłożywszy na bok te kwestye, dotyczące ogólnéj statystyki, to tylko przypominamy z niéj prawidło, że w każdym kraju ludność dąży do równowagi z zasobem produkcyjnym tegoż kraju. Jeżli produkcya się pomnaża, nastaje dobry byt, ludność wzrasta szybko, tojest, cyfry narodzin i śmiertelności rozchodzą się od siebie w stósunku dodatnim coraz bardziéj. Jeżli zaś zakres produkcyjny się zmniejsza, z zmniejszonym zakresem słabieje działalność ludzi i ogólnego bogactwa ubywa, wtedy tablice śmiertelności przysuwają się do tablic narodzin, a w końcu je przechodzą i znowu oddalają się od siebie w stósunku ujemnym. Ma się rozumieć, że niezwracamy w téj chwili uwagi na przeszkody destrukcyjne wzrostu ludności takie np. jak śmiertelność epidemiczna; mamy tylko na baczeniu stan socyalny, i jako jego wyraz uważamy stósunek narodzin do śmiertelności.

Oto jest wykaz nader niekompletny, w którym kładziemy wszystkie cyfry, jakie do ludności miasta lub okręgu mogliśmy wynaleść.

W mieście:

| Rok | Chrześcian | | Żydów | | Razem |
|---|---|---|---|---|---|
| | męż. | niew. | męż. | niew. | |
| $18^{30}/_{31}$ | 10,557 | 12,513 | 4710 | 5110 | 32,890 |
| $18^{31}/_{32}$ | 10,678 | 12,185 | 4951 | 5262 | 33,076 |
| $18^{32}/_{33}$ | 11,126 | 12,365 | 4764 | 4945 | 33,200 |
| $18^{33}/_{34}$ | 12,463 | 13,254 | 5195 | 5440 | 36,352 |
| $18^{34}/_{35}$ | 11,697 | 13,378 | 5200 | 5752 | 36,027 |
| $18^{36}/_{37}$ | 11,459 | 12,562 | 5459 | 5990 | 35,410 |
| $18^{42}/_{43}$ | 29,910 | | 13,080 | | 42,990 |
| $18^{46}/_{47}$ | 27,244 | | 6425 | 6641 | 40,310 |
| $18^{49}/_{50}$ | 12,283 | 14,003 | 6708 | 6717 | 39,701 |

W okręgu:

| Rok | Chrześcian | | Żydów | | Razem |
|---|---|---|---|---|---|
| | męż. | niew. | męż. | niew. | |
| $18^{30}/_{31}$ | 43,032 | 44,436 | 1565 | 1619 | 90,652 |
| $18^{31}/_{32}$ | 43,340 | 43,668 | 1481 | 1564 | 90,053 |
| $18^{32}/_{33}$ | 42,762 | 42,976 | 1415 | 1503 | 88,656 |
| $18^{33}/_{34}$ | 43,077 | 43,333 | 1459 | 1564 | 89,434 |
| $18^{34}/_{35}$ | 39,333 | 39,360 | 1463 | 1514 | 81,670 |
| $18^{36}/_{37}$ | 42,784 | 42,911 | 1098 | 1127 | 89,920 |
| $18^{42}/_{43}$ | 99,131 | | 3666 | | 102,797 |
| $18^{46}/_{47}$ | ? | ? | ? | ? | ? |
| $18^{49}/_{50}$ | ? | ? | ? | ? | ? |

*Uwaga.* Pierwsze sześć wykazów (z Archiwum głównego) oznaczają rok od 1go czerwca do 31go maja, dwa ostatnie ułożone według ówczesnych konskrypcyj od 1go listopada do 31go października.

Przypatrując się uważnie téj tablicy, pierwsza nasuwa się wątpliwość, azali cyfry w niéj zamieszczone są autentyczne. Weźmy pod uwagę sześć pierwszych wykazów; do roku **1834** ludność zdaje się wzrastać zwolna **0,60%**, kiedy w roku $18^{33}/_{34}$ o całych **10%** podnosi się. Taki niezwykły procent, nawet w Stanach-Zjednoczonych (gdzie najwyższy procent był **6%**) nieznany, każe się raczéj dorozumiewać jakiejś myłki, powtarzanéj stale w poprzednich rachunkach. Podobnie w wykazach okręgowych; fluktuacya ludności odbywa się w granicach możliwych aż do roku **1835**, kiedy spada nagle o **10,3%**, a w następnym również nagle o **10,4%** podnosi się. Zresztą wykaz z roku $18^{36}/_{37}$, który pokazuje, że było wówczas ludności w Krakowie **35,410**, a w Okręgu **89,920**, niezgadza się z wykazem z t. r. ogłoszonym przez Senat w ówczesném zdaniu sprawy, wedle którego Kraków liczył naówczas **37,027**, Okręg zaś **94,435**.

Między ludnością z roku **1831** a **1843** widzimy w mieście różnicę **10,200**, co jest trzynastoletnim przybytkiem, wyobrażającym wzrost roczny **2,38%**; gdyby wzrastała ciągle w tym samym stósunku, toby w roku **1858** liczyła **65,000**, czyli, iżby się w ciągu **27**miu lat podwoiła. Jak dotąd, rezultat nader pocieszający; wzrost coroczny nieda się porównać, chyba z dawniejszym wzrostem w Irlandyi lub Węgrzech, gdzie wynosił **2,45** i **2,4** od sta, wyższy jest od wzrostu w Anglii (**1,67**), w Niderlandach (**1,24**), w Neapolu (**1,11**) itd., niższy od Stanów-Zjednoczonych, gdzie wynosi **2,87** lub **3,1**, a nawet jak w roku **1780** liczono go na **6,2%**. Trzymając się tego samego stósunku, oznaczymy w przypuszczeniu ludność Krakowa w roku **1844** na **44,115**, w r. **1845** na **45,263**.

Ten jest szczebel najwyższy, do którego ludność Krakowa, a zatém wedle powszechnéj reguły statystycznéj, o któréj naprzód wspomnieliśmy, i pomyślność jego doszła. Ile w roku **1846** liczyło miasto populacyi, dojść niemożemy, lecz między rokiem **1843** a **1847** znajdujemy różnicę rzeczywistą **—2,680**, a między r. **1845** i **1847** różnicę domniemalną **—4,953**, co w ciągu dwóch lat przypuszcza ubytek **10,92%**, w ciągu jednego roku **5,26%**. Następnie między rokiem **1847** a **1849** widzimy ubytek **609** czyli procent dwuletni **1,51**, roczny **0,75%** zmniejszenia się.

Rekapitulując cośmy dotąd powiedzieli, wypada, że różnica ludności wynosi:

| od | do | | różn. rocz. | czyli pr. rocz. |
|---|---|---|---|---|
| 1831 | 1845 | +12,375, | +1,025 | +2,38% |
| 1845 | 1847 | — 4,953, | —2,476 | —5,26% |
| 1847 | 1849 | — 609, | — 304 | —0,75% |

Tyle co do obrazu ogólnego; przechodząc obecnie do szczegółów, widzimy, że ludność starozakonnych wynosiła:

| | | | |
|---|---|---|---|
| w 1831 | 9,820 | różn. 13to-letnia | rocz. proc. |
| w 1843 | 13,089 | +3169 | +2,48% |
| w 1847 | 13,066 | 2let.— 23 | —0,08% |
| w 1849 | 13,425 | 2let.+ 359 | +1,38% |

A zatém, że ludność starozakonnych wzrastała ciągle, chociaż w bardzo nierównym stósunku, że od roku **1831** do **1843** wzrosła o **3169**, do r. **1847** o **3605**, kiedy przeciwnie ludność chrześcian wzrosła od r. **1831** do **1843** o **6840**, a od roku **1843** spadła o **3624**.

Rubryki powyższe nie są dość dokładne, abyśmy mogli wyszukać stósunków wzrostu lub ubytku przez wszystkie lata ze względu na płeć, bierzemy więc pod uwagę rezultaty ostatnie:

wr. 1831 było męż. 15,267, kob. 17,623, róż. —2356.
wr. 1849 „ „ 18,991, „ 20,710, „ —2719.
a zatém przybyło męż. 3,624, „ 3,087, czyli
roczny procent u mężczyzn +1,19, u kobiet +0,89.

Porównanie tablic narodzin i śmiertelności dokładniéj dzisiejsze rezultaty wykażą.

## Korrespondencya Czasu.

**Wiedeń** 29 września.

ω Pozawczoraj wszyscy ministrowie byli z wizytą u księcia Metternicha. Książę biorąc tę wizytę za prostą grzeczność, usunął starannie w całéj rozmowie politykę na stronę. Mówił o swéj podróży, o swym pobycie za granicą, o swych nowych i odnowionych tam znajomościach itp. Pobyt księcia w Renneweg, jest dotychczas zupełnie wiejskiemu i oddalonemu od zgiełku temu ustroniu odpowiedni. Przechadzka w przepysznym ogrodzie, czytanie pism i gazet, rozmowa z poufałymi i rzadkimi gośćmi, stanowią dzienne zatrudnienie dawniejszego kanclerza państwa.

Cesarz spodziewanym tu jest 7go t. m. W Ischl J. C Mość zabawi dwa dni. Wyjazd do Galicyi ciągle zapowiadanym jest na 10 p. m.

**Erfurt** 25 września.

ㅁ Kto zwiedza Weimar, niepowinien zaniechać wycieczki do Erfurtu; jest tylko pół godziny drogi.

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## FLORYAŃSKA BRAMA.

Każde miasto ma swój osobny wyraz. Najwybitniejszym wyrazem Krakowa, są owe, przez całe lato i jesień trwające śpiewy pobożne o godzinie wieczornéj, pod gołem niebem, przed oświetlonymi rzęsisto obrazami Chrystusa lub Boga-Rodzicy. Obrazy te zwykle znajdują się na rogach kamienic lub na zewnętrznéj ścianie jakiego kościoła; blask kolorowych lamp, odgłos trąb, i donośny śpiew powołują cię przechodzącego ulicą do uczestnictwa w wieczorném nabożeństwie; choćby cię jaki światowy interes pędził, choćby rozrywka wabiła — mimowolnie zatrzymasz się w tém gronie kobiet i starców, i jeźli nie pieśnią, to zawtórujesz westchnieniem.....

Przez całą oktawę od dnia uroczystości Narodzenia N. Panny, brzmiała ulica Floryańska takiemi śpiewy, nuta ich rzewna i wspaniała, rodziła w duszach owe słodkie ukojenie, ową otuchę i bezpieczeństwo, jakiego doznaje ścigany od krogulców ptaszek pod szerokiem skrzydłem szybującego orła... Ścigani przez namiętności i żądze i nędze codzienne, jakże lubo nam przytulić się do pieśni, która jak na skrzydłach unosi nas przed tron téj Pani, obranéj wolnemi głosy całego narodu, w chwilach, gdy wielkie utrapienia i klęski — szwedzkie i kozackie napaści, zwaliły się na kwitnące niegdyś królestwo...

O téj czci Maryi, pamiętne są wyrazy Brodzińskiego: obwołanie Maryi królową, powiada on, nie był to pomysł mnichowski, ale natchnienie pełne tajemniczéj świętości. Marya córka zubożonego rodu Dawida, przy cieśli w ubogim miasteczku żyjąca, cudowna matka zbawiciela ludzkości, świętém natchnieniem obwołaną została Królową ludu Piasta, kołodzieja w miasteczku, któremu aniołowie zwiastowali koronę ludu, dla chrześciaństwa walczyć przeznaczonego. W Tracyi u ludu jeszcze pogańskiego, zkąd wielu ród nasz wywodzi, Marya naprzód była ubóstwioną, jako wyobrażająca naturę. Pieśni, które jéj jedynie brzmiały w obozach Polaków, były wzniosłemi w swym ideale, w porównaniu z ówczesną poezyą rycerską. Maryi był czcicielem Czarnecki, zbawca narodu w najtrudniejszych okolicznościach; Sobieski zbawca chrześciaństwa.... Maryi poślubioną była i ona uboga pasterka z Domremi.....

Wysoka czworograna kamienna wieża zamyka ulicę floryańską... W połowie wieży widać starożytną płaskorzeźbę wyobrażającą św. Floryana, zalewającego ogień — u dołu postrzegasz niską, gotycką, sklepioną bramę, z któréj, kiedy cień nocy pokrywa miasto, rozlewa się jasna światłość lamp, zapalonych przed obrazem Najśw. Panny, i pienia pobożne biegną echami z ulic w ulice...

Święty wyraz: Marya! pada co chwila jak kropla rzeźwiącéj rosy.... trudno się oprzeć upojeniu, trudno przechodzić obok téj garstki pobożnych śpiewaków i niezaśpiewać z niemi, choćby jednéj z tych zwrotek, niekiedy takich szczytnych poetycznie:

Dawno cię w niebie w słońce obleczono,
Miesiąc pod nogi panieńskie rzucono,
Ze dwónastu gwiazd, grzesznym na sromę
Danoć koronę.

Czy może być w kilku wyrazach doskonalszy i skończeńszy obraz? nabożny poeta słuchający wyższego natchnienia, ani wiedział, że kiedy to tworzył, był wielkim artystą..... W pięknéj téj prostotą swoją pieśni, niejedna zwrotka uderzy cię, to myślą, to wspomnieniem wyciskającém łzę.....

Obraz twój w Polsce cudami słynący,
Ukoronował kościół wojujący,
Żebyś broniła od przeciwnéj strony
Naszéj korony.

I najświętsza Panna
Broni cudownie wszystkich z swej ochoty
Zwłaszcza sieroty.

Doznał tego *Mars Szwedzki* gdy obległ Jasną Górę, gdy:

Zasadzał miny, obracał kartany,
Ale na obraz wczas uszykowany,
Bo na Maryą trafiał, co broniła
I Szwedów biła...

Ależ nietylko cudowny wizerunek na Jasnéj-górze bronił utrapionych, kiedy się pod jego uciekali opiekę — któż niewie jaką ufność i zapał obudziła w obrońcach Wilna N. Panna Ostrobramska? Oto Dejów prowadzi groźny zastęp na słabą garstkę opierającą się w bramie, i pewny zwycięztwa pędzi swoich stupajków, słaniających się przed obrazem, który na nich spojrzeniem matki pogląda.... gdy oto pada cios ścielący go na miejscu!... Rzesza pozbawiona zaciętego przewódzcy, odstępuje, nieśmiejąc już podnieść ręki przeciw téj, którą i oni za rodzicielkę Boga uznają.

Może mniéj głośna w świecie cudów, ale równie zasłużona w historyi brama Floryańska, nietylko witała panów swoich wjeżdżających przez nią na Wawel, ale piersiami swemi odbijała gęste szturmy i Szwedzkie, i za czasów Barskich; co więcéj w świeżo ogłoszonych we Lwowie dokumentach do téj konfederacyi, spotykam opisanie cudownéj obrony, tak,

Erfurt, właściwiéj Erf-furth (przewóz młynarza Erfa), miasto pruskie wśród dziedzin saskich, pamięta czasy upadku Rzymu, a za Karola Wgo było już jedném z najhandlowniejszych miast niemieckich. W dziesiątym wieku odbył się tu sobór powszechnego kościoła, na którym urządzono święta i posty. Zewnętrzna jego postać, odpowiada dawności jego początku. Po mnogości jego starożytnych kościołów i powadze, jakiéj tu dotąd używa wyznanie katolickie, widać, że było niegdyś miastem duchownem. Na trzydziestu tysiącach mieszkańców, jest tylko trzecia część katolików, a przecież mają tyle kościołów co i protestanci. Mówią, że dawnemi czasy, na każdym rogu ulicy był kościół i klasztor; sprawdzają to do dziś dnia istniejące wieże, chociaż wielu klasztorów niemasz ani znaku. Od szesnastego wieku, Erfurt należał do arcy-biskupstwa Moguckiego. Po medyatyzacyi tego elektoratu w r. 1803, przeszedł do Prus, tytułem wynadgrodzenia za utracone własności po lewym brzegu Renu. Z pomiędzy 18tu kościołów staréj daty, z których każdy ma swoje architektoniczne zalety, najwspanialszą jest katedra. Zostaje ona po dziś dzień w ręku katolików; rzadkie zdarzenie w krajach protestanckich! Gmach ten, czystéj architektury gotyckiéj, leży prawie za miastem. Spoczywa na wysokiém podmurowaniu, wspartém na arkadach; jeden system fortyfikacyi, za wojen Napoleona wymyślony, łączy ją z cytadellą. Wchodzi się do niéj po szerokich schodach, jakby do Kapitolu; fantazya architektów średniowiecznych wysiliła się tu na jedną formę, któréj dotąd nigdzie mi się postrzedz nie zdarzyło. Przysionek do bocznych drzwi świątyni, wystaje w trójkąt, jakby luneta w fortyfikacyach, tak, iż każdy jego bok ma drzwi, w kształcie ostrołuku, którego ramy zasłane są mnóstwem figurek i ozdób gotyckich. Niebo zazdrości temu kościołowi wież: dwa razy strącił je piorun; na podniesienie ich po raz trzeci jest ochota, ale niema pieniędzy. Katedra Erfurtska ma sławny dzwon, datujący od 15go wieku. Waży 275 cetnarów, ma 10 stóp wysokości i 30 obwodu. Samo jego serce jest pół-siodmy stopy długie, potrzeba 18tu ludzi żeby je poruszyć. Wnętrze kościoła bogate jest w kunsztowne rzeźby, szkła malowane, nagrobki itp.

Erfurt wzbudza zupełnie inne uczucie jak Weimar. Duchami opiekuńczemi Erfurtu nie są mężowie muz, ale Luter i Napoleon; po tych dwóch pozostały tu najpopularniejsze pamiątki. Luter nie rodził się w Erfurcie, ale brał nauki w tutejszym uniwersytecie, jednym z najdawniejszych w Niemczech, zwiniętym w r. 1802, i mieszkał w tutejszym klasztorze Augustyanów przez lat 5 (od r. 1507 do 1512) jako zakonnik. Dziwna rzecz, że protestanci zaniedbali świątynię, do któréj się przywięzuje tak szanowna dla nich pamiątka. Długo stała opuszczoną i niszczała niedozorem. W ostatnich dopiéro latach, klasztór przerobiono na dom sierot pod nazwiskiem Marcina (Martinsstift), a nawę kościelną w któréj kazał Luter, jakby dla dodania ducha mówcom politycznym, zamieniono na salę parlamentu, w którym przed dwoma laty naród niemiecki, pod opieką Prus, próbował ostatnich sił do ukonstytuowania formy swego rządu. Na cześć Lutra zachowują tu tylko jego celę, która wychodzi na szeroki korytarz klasztorny, ozdobiony jego popiersiem i przerobiony na izbę modłów dla sierot. Nad drzwiami celi stoi łaciński napis, otoczony wieńcem: *Salve vix tanto celula digna viro!* (Witaj celko niegodna tak wielkiego męża); myśl cokolwiek zużyta, przypominająca owego magnata rossyjskiego, który przyjmując w swym domu na wsi cesarza Aleksandra i prowadząc go do sypialni, zawołał: *quel petit lit pour un aussi grand empereur!* Wewnętrzne ściany celi straciły swoją sędziwość pierwotną; odświeżono je białym pokostem i zapisano wyjątkami z biblii, oraz szczegółami z życia reformatora. Prócz kilku autografów i kałamarza, niepokazują żadnego po nim zabytku. Po Lutrze żyje dotąd pięciu potomków: dwóch mężczyzn i trzy kobiety jego nazwiska. Jeden z mężczyzn, Antoni, mieszka w Erfurcie i jest sobie stolarzem. Pytałem się odźwiernéj, jak mogli dopuścić, aby potomek ojca ich wiary, w tak ubogim zostawał stanie? „Chcieliśmy — odpowiedziała — gmina robiła co mogła, oddawano go do szkół, ale nauka nieczepiała się jego głowy. Przynajmniéj żaden z potomków wielkiego męża, nieumrze już z głodu. Panujący nam monarcha rozkazał, aby dopóki stanie sierot z familii Lutra, każda utrzymywaną była w tutejszym instytucie. Jedna z sierót płci żeńskiéj, korzysta już z tego dobrodziejstwa“. — Od pamiątek po Lutrze, przechodzi się do niedawno opuszczonych sal Erfurtskiego parlamentu, które tém tylko są ciekawe, iż nam przypominają smutne koleje, przez jakie przechodziła reprezentacya niemieckiego ludu, żeby hucznie zacząć a skończyć na niczém. Erfurt był już daleko umiarkowańszy od Frankfurtu; tu strona prawa frankfurtska (inaczéj gotajska), zamieniła się w lewą, a lewa poszła próbować *Rumpf parlamentu* w Stutgardzie, gdzie ją rozproszyła policya. Dziś niema już ani prawéj ani lewéj, a jedyną po nich pamiątką, są trybuny dla prezesów i mówców, stoły dla stenografów, pulpity dla ministrów i krzesła dla deputowanych. Choć minęło ich przeznaczenie, te ostatnie mają postać tak błyszczącą i świeżą, jak gdyby wczoraj były sprawione; niesłużyły też do użytku jak siedm tygodni. Miejsce obrad urządzono w przeciągu 8 tygodni, rzemieślnicy pracowali dnie i noce, i wydano na to 50,000 talarów. Pięćdziesiąt-tysięcy talarów wydatku i ośm tygodni przyrządu, dla siedmiu tygodni władzy, to koszt cokolwiek za wielki! Ciekawszym może od tych sprzętów, jest odźwierny, który je pokazuje; niegdyż stróż podwoi, dziś stróż kluczów niedoszłego parlamentu. Krótkie było jego urzędowanie, ale tak się przejął jego ważnością: że dziś wziąłbyś go raczéj za jakiego dymisyonowanego członka sejmu Unii, niż za przedpokojowego sługę téj magistratury prawodawczéj. Chcąc nadać więcéj interesu gmachom, których doziera, a tém samém sprawiedliwiéj zasłużyć na *słodycz* wędrowca, rozwodzi się nad niemi bardzo szeroko, a wymowne opowiadanie swoje, przeplatuje własnemi uwagami o ogólnéj polityce niemieckiéj. Pokazuje np. gdzie siedział książę Brandenburski, gdzie p. Manteuffel, gdzie prezes Simson, gdzie znamienitsi członkowie strony prawéj lub lewéj; ocenia wartość ich talentów; wskazuje przyczyny, dla których Austrya, Bawarya, Hanower i Saksonia nie przysłały swoich reprezentantów; tłómaczy bezowocne usiłowanie Unii; a ile razy śmielsze wynurzy zdanie, dodaje zaraz: *taka jest przynajmniéj moja opinia.* Szkoda, że tak rozumny dozorca parlamentowy, widzi niestety bliski koniec swego zawodu; sprzęty Izby wyższéj poszły już do Berlina na poratowanie spalonéj Izby deputowanych, a sprzęty niższéj mają p jść na licytacyą. Wolą jest bowiem króla pruskiego, aby gmachy parlamentu wróciły do pierwotnego przeznaczenia swego, i przerobione zostały na dom boży; na ten koniec wyznaczył już 6000 talarów z własnéj szkatuły.

Erfurt jest fortecą drugiego rzędu; położona w samym środku Niemiec, stanowi bardzo ważny punkt strategiczny. Dlatego też Francuzi, raz go zabrawszy, niewypuścili go z ręku; trzymali go od r. 1807—1814. W Erfurcie był główny skład ich potrzeb i zapasów wojennych. Tu znalazła broń i odzież cała niemal armia francuska, w kampanii 1813 r. Napoleon miał szczególne upodobanie do Erfurtu; ile razy przyjeżdżał do Niemiec, bawił w nim jak najdłużéj, poprawiał jego fortyfikacye, przypatrywał się miastu z otaczających gór i dotąd jest ulubione jego miejsce, które lud nazywa *Napoleons-höhe.* Chciał nawet mieszkańców téj osady zamienić na Francuzów, i zaprowadził w szkołach język francuski. Dziwna rzecz, że tak jenialny wojownik i monarcha, niewiedział téj prawdy, że łatwiéj jest stawiać cytadele, niż wynarodowiać ludy. W r. 1808 odbył się tu sławny kongres Napoleona *(entrevue)* z cesarzem Aleksandrem i wszystkiemi niemal monarchami Rzeszy Niemieckiéj, a na którym cesarz Aleksander miał, jak mówią, proponować Napoleonowi, podział Europy na dwa cesarstwa wschodnie i zachodnie. Pokazują dotąd domy, w których mieszkał Napoleon, cesarz Aleksander, jego brat książę Konstanty, król Bawarski, Saski, Würtembergski itp. Dom Napoleona jest najokazalszy, architektury francuskiéj XVIII wieku, z balkonem opartym na karyatydach, i z widokiem na plac, zasadzony drzewami. Są jeszcze ludzie, co pamiętają niesłychany ruch, świetne zabawy i uroczystości, jakie miały miejsce w Erfurcie, w czasie powyższego zjazdu. Napoleon bawił nawet swych gości sceną francuską, sprowadził z Paryża Talmę i inne zwołane talenta i tutaj to zrobił pierwszą znajomość z Göthem. Dowiedziawszy się o jego pobycie w mieście, posłał zaraz po niego, aby się przed nim stawił. Göthe zastał Napoleona jedzącego śniadanie, w obecności Talleyranda, Berthiego, Sawarego i intendenta jeneralnego Daru, tłómacza kilku dzieł Göthego. Zaledwie stanął we drzwiach, poprosił go Napoleon, aby się przybliżył, i zapytał go o wiek, winszując mu, iż w 60 roku, tak czerstwo i młodo wygląda. Poczém zaczął rozmowę o sztuce dramatycznéj. Daru wychwalał niemieckie tłómaczenie Göthego, tragedyi Woltera: *Mahomet.* „To zła sztuka“ rzekł Napoleon, „autor źle skreślił charakter zdobywcy świata, niepowinien wystawiać sam siebie, w tak niekorzystném świetle.“ Potém mówiono o *Werterze.* Napoleon oświadczył Göthemu, iż czytał Wertera siedm razy, i w rzeczy saméj miał go nawet z sobą w Egipcie. Zastanawiał się nad jego pięknościami, i jedną w nim tylko upatrywał wadę, tojest, nienaturalne zmięszanie powodów obrażonéj dumy z powodami namiętnéj miłości. Göthe uznał tę uwagę za słuszną i trafną, przypominającą mu doskonałego krawca, który oglądając suknię niby bez szwów, znajduje w jéj rękawie igłę. Dodał, że tak sprawiedliwego zarzutu nikt mu jeszcze nieuczynił i prosił o przebaczenie poecie, który niemogąc się wyrazić prostszym sposobem, ucieka się do sztuki, dla zrobienia większego wrażenia. Z literatury, przeszedł Napoleon do stósunków osobistych Göthego, wypytywał go, o jego familią, o związki z dworem Weimarskiem itp. a w końcu, wracając znowu do tragedyi, rzekł: „Tragedya powinna być nauką dla królów i ludów, „i jako taka służyć za główny cel poecie. Wacpan „naprzykład, powinienbyś lepiéj wystawić śmierć Cezara niż Wolter; byłoby to najpiękniejsze zadanie „twego życia. Trzeba okazać światu, jakby go Cezar uszczęśliwił, jakby wszystko poszło inaczéj, „gdy mu zostawiono czas do spełnienia jego wielkich „zamiarów. Przyjedź Wacpan do Paryża, wymagam „tego koniecznie. Tam to jest pole dla głębokiego „badacza, tam znajdziesz bogate materyały do swo„ich poezyj.“ Na tém skończyło się posłuchanie. Gdy Göthe wychodził, Napoleon odezwał się do obecnych, wskazując na niego: *„Voilà un homme!“*

Pytałem się mego Cicerone, czy jaka część Francuzów nieosiedliła się w tém mieście, kiedy je tak długo trzymali? „Jest tylko jeden saper, odpowie„dział, czyliby niezostawili innych pamiątek, dodał „uśmiechając się, niezaręczam“..... Poważniejszą puścizną po Francuzach, jest klasztór Urszulinek, ciągnący dotąd swoje fundusze z Paryża. Trudni się wychowaniem ubogich dzieci katolickich, i ma tę sławę, że w niém najlepiéj uczą francuskiego języka, dlatego też oddają do niego swe dzieci, nawet i protestanci, ale za opłatą.

## Przegląd Polityczny.

Reklamacye niegdyś udzielnych paujących książąt niemieckich, o utrzymanie ich przy prawach i swobodach zapewnionych im art. 14 aktu związkowego, mają być uchylone, tak jednak, iż przedmiot ten nie przyjdzie na obrady Bundestagu, ale starać się będzie związek na drodze poufnéj go załatwić.

Również krąży pogłoska o zamiarze Bundestagu, przerobienia ustawy związkowéj i zastósowania jéj następnie do ustaw pojedyńczych państw, przyczém położony ma być warunek zniesienia konstytucyj wszystkich niemieckich, i zaprowadzenia reprezentacyi stanowéj.

Całe ministeryum hanowerskie podało się do dymisyi — z powodu organizacyi kraju. Nie wiadomo jednak czyli takowa przyjętą została.

W Prusiech rząd surowe przedsięwziął kroki przeciw wolnym gminom.

— Zdaje się, iż do czasu powrotu zgromadzenia, panować będzie podobna dzisiejszéj czczość w wiadomościach francuzkich, czczość przerywana tylko niekiedy wyrokami potępiającemi dzienniki, jakieby trudno było wynaleść z czasów monarchi. Tak jak w systemie wewnętrznéj polityki francuzkiéj niewidać poza osobistością wyraźnego kieru ku, niemożna spostrzedz ani jednéj zasady, któréjby dowolnie niebrał lub nieodrzucał interes partyi, przywiązując do niéj tyle tylko wartości, ile się ona nadaje w danym czasie pewnym oznaczonym widokom — tak ten symptom widocznym się staje w sprawiedliwości. I nie jestto fakt nowy ale powtarzany, znany od dawna. Ilekroć polityka z narodowéj zmienia się w osobistą, ilekroć nad zasadę kładzie indywidualny interes, tylekroć sprawiedliwość działa w jéj sferze, tylekroć nie w prawach, ale w atmosferze rządowéj czerpie swe prawa, i z dostojnego tronu schodzi w szranki stronnicze. Że tak było, historya świadczy tak dobrze w epokach despotyzmu monarchicznego, jak despotyzmu rewolucyjnego; że tak było, loika sama naucza, bo rząd, który w pracy swéj około dobra społeczeństwa, nie czerpie siły, jest tak słaby, że żadnego oporu wytrzymać niemoże. Potrzeba mu zatém w trybunałach wynaleźć powolne narzędzie, i niém on się posługuje nadawszy mu koloryt polityczny. Ta jest tajemnica dzisiejszéj surowości trybunałów francuzkich, zagadka owéj różnicy, jaka jest widna między wyrokami sądów stołecznych i prowincyonalnych. Może to być środek skuteczny przynajmniéj na czas jakiś w interesie osobistym, lecz jest zabójczy interesowi kraju, który traci wszystkie podstawy społeczeńskie, odkąd w sprawiedliwość swych trybunałów wierzyć przestaje.

---

**Wedle urzędowych wiadomości z Wiednia tu nadesłanych, N. Pan po powrocie z Włoch uda się w podróż do Krakowa i Galicyi, i dnia 10 października opuści Wiedeń, a 11go przed wieczorem stanie w Krakowie. Z Oderberga podróż odbywać się będzie gościńcem, tak że N. Pan przez Podgórze przybędzie do Krakowa.**

---

**Wiedeń 29 września.** Dzisiejsze dzienniki wieczorne nic nie zawierają ważnego. *Koresp. litogr.* pisze, że powodem małego udziału zagranicy w subskrypcyi na nową pożyczkę okazała się być ta okoliczność, iż na obcych placach handlowych kapitaliści wolą na drodze kupna effektów, aniżeli na drodze subskrypcyi, brać w niéj udział, jak tego między innemi dowodzi stan kursu, gdy obligacye seryi B. o 1 procent wyżéj od pierwiastkowego kursu emissyi w zeszłym tygodniu były poszukiwane.

— Z Pragi donoszą że arcyksiążę Albrecht w tych dniach wyjedzie na swoje nowe stanowisko do Węgier. 25go cała jeneralicya, zamiestnik bar. Mecsery, starosta p. Sacher Masoch i burmistrz Dr. Wanka byli z pożegnaniem u J. C. Wysokości.

— Redakcya *Südslavische Zeitung* donosi, że gdy wśród obecnéj ciszy politycznéj niepodobieństwem jest przy codziennem wydawaniu dziennika, zapełniać go ciekawemi przedmioty, przeto takowy od dnia 1 października tylko dwa razy w tydzień, w większym nieco formacie wychodzić będzie.

— Piszą od granicy Bośnii: „Bezprzykładna samowola władz tureckich, z każdym dniem wzmaga powszechne rozjątrzenie. I tak w tych

---

że już i z tego względu mogłaby nieustępować Ostréj bramie. Jestto jeden list pisany z Krakowa pod dniem 6 listopada 1768 roku w tych słowach: „Prawdziwa rzecz, nad Floryańską bramą jest tam obraz Najświętszéj Panny, gdzie jéj teraz wystawiono ołtarz. Widzieli Moskale i nasi, jako ten obraz wyszedł na mury podczas attaku moskiewskiego; tam też codziennie msza święta odprawuje się, na podziękowanie za obronę.“

Pokazuje się z tego, że cześć, jaką temu wizerunkowi teraz oddają, początek swój bierze od owych szturmów, o których już dziś tradycya między ludem prawie wygasła.... A jednak, pamiętna to musiała być w życiu Krakowian chwila. Kilkudziesięciu związkowéj szlachty wpada na zamek, zmusza do posłuszeństwa załogę, burmistrzowi i mieszczanom nakazuje wykonywać przysięgę prześwietnéj Konfederacyi, jak ją tytułowano, potém pędzi z berdyszami i samopałami bronić murów i wież od postępującego pod nie nieprzyjaciela.... Pamiętnik naocznego świadka, a obywatela miasta Krakowa, Mączyńskiego, najdokładniéj opisuje ten dzień trwogi i tryumfu. „Było to 22 czerwca, z rana o godzinie 8méj nastąpiła wotywa w kościele Archiprezbiteryalnym Panny Maryi w rynku krakowskim, *cum expositione Sanctissimi*, o szczęśliwe powodzenie prześwietnéj Konfederacyi, którą celebrował JXiądz Garlicki, tejże prześwietnéj Konfederacyi kapelan. Tu się jeszcze wotywa nieskończyła, do kościoła dają znać o zbliżeniu się wojska rosyjskiego pod bramę Floryańską. Około godz. 9téj zaczęty atak przez Moskali do bramy Floryańskiéj: dano ognia do bramy z armat 16cie razy, i już drzwi mocno nadwerężone zostały. Szczególna tylko protekcya Matki najświętszéj, którą podczas ataku po murach miejskich, raz wraz ze ś. Kazimierzem i ś. Janem Kantym chodzącą widziano, w tym razie obroną była: bo ledwo na prędce ludzi kilkunastu, a to niewięcéj nad 12tu wypada na mury miejskie, w żadne nieprzysposobionych amunicye, i ledwo który nabój prochu i kul mając, dają odpór Moskwie. Wodza ich jenerała Panina, rodzonego synowca księcia Piotra Repnina, Najjaśniejszéj Imperatorowéj Rosyjskiéj pełnomocnego posła, daniem ognia z murów z karabinu jednego prosto kulą w gębę utrafiwszy, innych z nim 28 przed bramą Floryańską na placu bez duszy zostawiają.“ — Pamiętnik tego niedodaje, lecz podanie przechowało nazwisko celnego strzelca, z którego ręki poległ Panin; był to Marcin Oraczowicz pasamonik.

Rzecz godna uwagi, iż pierwsze chwile wybuchu Barskiego wszędzie prawie odznaczają się jakąś cudownością. W Barze widzimy księdza Marka przypominającego nam ową wielką średniowieczną postać Piotra Eremity — w Berdyczowie słynny łaskami obraz N. Panny, tąk samo odgania nieprzyjazne zastępy, jak z murów Częstochowy, kiedy je Szwed lub Drewicz oblegał — wszędy sprawa ziemska ma jakiś ścisły związek z niebieską; legiony aniołów zdają się dopomagać rycerzom wiary — ale niezapominajmy żeśmy wchodzili już w drugą połowę 18go stulecia... co się pod godłem natchnienia i fanatycznego zapału zaczęło, ostygało z wolna nie tylko na szyderczy uśmiech wolkerowskiéj nauki, ale i w zastósowaniu praktycznem.... Chwile zapału niedłużéj trwały nad one manifesta zanoszone w grodach i nad pierwse uściski i wiwaty doszłéj jakiéj Konfederacyi.... Regularne i posłuszne szeregi rosyjskie i koronne, z razu mogły uledz natarczywéj i zuchwałéj rzutności — lecz w końcu musiały odnieść tryumf nad niekarnością podwładnych i niezgodą wodzów....

Ustęp ten historyczny może mię odwiódł od właściwego celu, a może i zbliżył — bo kto wie, czy niezainteresuje jakiego z naszych artystów, któryby na wzór pięknych obrazów Album wileńskiego, jako dopełnienie Ostréj bramy, zrobił cudowną Maryę bramy Floryańskiéj, otoczoną lampami i gronem pobożném?.. Wspaniała wieża — cienie nocy — blask świateł — grono modlące się — wszystko to piękny materyał, bo jest i pomysł i efektów niebraknie.

## Wiadomości Literackie.

Pan Seweryn Gołębiowski, autor dzieła: „Czasy Zygmunta Augusta“, zajmuje się teraz opracowaniem biografii ojca swego Łukasza, czynnego członka i sekretarza Towarzystwa przyjaciół nauk, który przed kilką laty zakończył życie w późnéj starości. Łukasz Gołębiowski pamiętał jeszcze czasy Rzeczypospolitéj, pod koniec panowania Stanisława Augusta, razem z Felińskim, Wyszkowskim i Tymienieckim, zaczął składać zawiązek nowego pokolenia literatów, które następowało po Krasickim i Naruszewiczu. Był potém świadkiem niezmordowanych prac Czackiego. Służył w wojsku; nareszcie poświęcił się stanowczo literaturze, i wiele dzieł napisał. Pomiędzy innemi zostawił notaty i rękopisma do swojéj biografii, po większéj części już wyrobione, tak, że zebrane razem wszystkie, pewną całość mogą utworzyć. Otóż syn jego, Seweryn Gołębiowski, z różnych notat i z pamiętników ułożył życiorys swojego ojca. Wszędzie zostawił własne jego wyrazy, a małe zmiany, jakie zaprowadził w tekscie, tyczą się więcéj wyrażenia, przy czém opuszczono pewne ustępy. Daj nam Boże! więcéj takich autobiografij! Z nich przyświeca życie domowe i rodzinne pisarzy, wyjaśniają się często zasługi i ludzi, i uczonych towarzystw, w nich znajduje się historya i dzieł i pewnego kierunku literatury. Autobiografij tak mało u nas, że każde podobne temu zjakisko, powinno obudzić spółczucie. Słyszeliśmy także o panu Gołębiowskim, że gotuje do druku, drugie dzieło ojca swojego, tj. historyę marynarki polskiéj. Kawałki téj pracy były już przed kilką laty ogłoszone w Przeglądzie naukowym; ale nierównie ciekawsze wiadomości i szczegóły, zostają jeszcze w zbiorach i rękopismach, które warto dać poznać uczonemu światu. (z Dz. W.)

dniach pewien major turecki uderzył biednego Greka, który niechciał mu odstąpić flaszki syropu. Grek poszedł na skargę, ale w parę godzin potém zamordowany został sztyletem w własném mieszkaniu. Większa część wojska z Bośnii przeniesiona została do Hercegowiny. Te częste dyslokacye wielkim są dla ludności miejscowéj ciężarem. ∫

### KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa 28 września.** Nieraz mieliśmy sposobność wykazywać znakomity pożytek, jaki żegluga parowa Andrzeja hr. Zamojskiego i spółki, dla kraju przynosi. Jeżeli zaś samo zawiązanie téj spółki, już pod pewnym względem, epokę dla przemysłu naszego Królestwa stanowi, to r. 1851, w którym pierwszy raz, na naszych rzekach żegluga parowa pasażerska, przedsięwziętą i z takiem powodzeniem ustalona została, będzie pod względem komunikacyjnym w szczególności pamiętnym. Z prawdziwem uszczęśliwieniem, chcemy dziś w piśmie naszem zanotować, z samego źródła otrzymaną wiadomość, że nietylko prowadzona obecnie żegluga pasażerska, w roku przyszłym będzie znacznie częstszą, i więcéj jeszcze udogodnioną, ale nadto, takiejże żeglugi pasażerskiéj, w górze mamy się spodziewać. Od roku więc 1852, między Warszawą a granicą Pruską, paropływy pasażerskie stale, peryodycznie, po trzy razy w tygodniu kursować mają; zaś między Warszawą i Sandomierzem, a może nawet i wyżéj, również pasażerska żegluga otwartą będzie. Dodajmy do tego koléj żelazną, jaka obecnie w głąb cesarstwa ma być prowadzoną, a za lat kilka ujrzemy Warszawę, koncentrującą, ze stron niemal zupełnie sobie przeciwnych, cztery wielkie odnogi parowéj komunikacyi. Te ramiona kolei żelaznéj i żeglugi parowéj, razem z licznemi traktami bitemi, jakie już od dawna posiadamy, wkrótce postawią nasz kraj, co do środków komunikacyi lądowéj i wodnéj, na równi z innemi cywilizowanemi krajami Europy, jeżeli nie bezwzględnie, to przynajmniéj stosunkowo do naszéj ludności, krajowego bogactwa i potrzeb. Skoro przywiedziemy na uwagę, że te wszystkie teraźniejszego wieku udogodnienia i wymysły są w kraju, w którym zaledwie przed 20tu kilku laty, pierwszy budowano trakt bity (szosę), mimowolnie wydobywa się nam głos prawdziwéj wdzięczności, przedewszystkiem dla opiekuńczéj władzy handlowéj, a następnie dla obywateli, dawno już sądem opinii publicznéj ocenionych, którzy spółdziałaniem swojem na ten wielki rezultat tak znakomicie wpłynęli, a mianowicie dla nieustającego w usiłowaniach Piotra Steinkellera, i niezmordowanego w gorliwości i poświęceniach hrabi Andrzeja Zamojskiego.

Dziś rano statek parowy pasażerski Nr 6 *Sandomierz* ostatni raz odpłynął z Warszawy do Ciechocinka; od przyszłego bowiem miesiąca, tojest: od d. 2 października r. b. jak to już donieśliśmy, paropływy pasażerskie do Nieszawy tylko dociągać będą. (K. W.)

### NIEMCY.

Jenerał Rochow były poseł pruski przy Bundestagu, wyjechał 26 września na dawną swoją posadę do Petersburga. Liczba osób przy poselstwach pruskich za granicą wynosi 65; między temi 19 nadzwyczajnych posłów i ministrów pełnomocnych, 4 ministrów-rezydentów; 4 konsulów. Resztę stanowią osoby przyboczne.

— Dr. Klein aresztowany w Kolonii za udział w spisku dr. Beckera.

— Z Frankfurtu donoszą o przybyciu tamże posła sardyńskiego p. Pralorme, który przy Bundestagu rezydować będzie.

— *Börsenhalle* pisze, że sprawa duńska czyli raczéj Księstw niemiecko-duńskich nie rychło jeszcze załatwioną zostanie: Rossya, która z całą usilnością stara się o utrzymanie niepodzielności monarchii duńskiéj, zamierza w razie gdyby linia augustenburgska nie porzuciła swoich pretensyj grożących téj zasadzie niepodzielności, wystąpić znów z pretensyami linii Gottorpskiéj do części Holsztynu.

— Król Würtembergski wyjechał do Hagi 24 września.

— W Hildesheim odbywano również parokrotnie rewizye u czeladzi krawieckiej w ubiegłym tygodniu.

— Kwestya połączenia Księstw Koburg i Gotha mimo wielostronnych życzeń, na liczne natrafia trudności. W Niemczech, gdzie rozdrobnienie krajów wyrodziło tysiące partykularnych interesów, każda taka sprawa staje się prawie nierozwiązalną i trzeba dla niéj Aleksandra W., coby ten węzeł gordyjski przeciął. Tak też zrobił poczęści Napoleon, potem zjazd monarchów w Wiedniu, wreszcie potrzeba zaboru dóbr duchownych zwana sekularyzacyą na opędzenie kosztów wojennych. Dopóki podobne nie nastaną okoliczności, wszelkie połączenie dobrowolne staje się prawie niepodobném, i w tym stanie rzeczy znajduje się obecnie kilka Księstw jednéj linii np. Köthen i Dessau, Koburg i Gotha, pracują od dawna nad wyrobieniem projektu połączenia, a 29go mają się jeszcze raz zjechać komissarze z obojéj strony dla ułożenia warunków. Przytém nastąpi ostateczna decyzya względem rewizyi konstytucyi o ile to tyczy połączenia owego. Mimo oczekiwania konserwatystów, ustęp o prawach zasadniczych przyjęty został do ustawy i mówią, że książę jest sam za tém.

Z Kasselu piszą, że w skutku nowych urządzeń, wszystkie dzienniki składane być muszą z poczty w komendzie wojskowéj; wyjęte od tego są *Gaz. pocztowa frankfurtska*, *Gazeta kasselska*, *Przyjaciel Ludu* Vilmara. A lubo cenzura prawnie nie istnieje, podobny jednak sposób postępowania równa się zakazowi wszystkich pism, bo takowe po kilka dni leżą nim je odebrać można, co oczywiście najwytrwalszych odstręcza abonentów. Zamęt pod względem administracyi kraju panuje tam niesłychany. Mięszanina władz politycznych, niepodległość sądownictwa zajęta panowaniem sądów wojennych, prawa wstecz obowiązujące i różne nowe pomysły tego rodzaju stanowią ustęp dziwny do dziejów tego małego kraiku, który się chlubił, że kiedy po różnych stronach Niemiec, gwałtownemi środkami sprowadzono reformy, w nim wszystko odbywało się w sposób legalny, nawet odmowa składania podatków i opozycya urzędników przeciw zwierzchnim władzom. Dzienniki donoszą ztamtąd 28 września, że w skutek rozporządzenia z d. 26 września r. z. obowiązywać mającego wstecz od dnia 7 t. m. i r. burmistrz Henkel i komissarz policyi Hornstein, o których aresztowaniu w swoim czasie donosiliśmy, uwolnieni przez jeneralny audytoryat, na nowo pociągnięci byli pod sąd wojenny i takowy skazał pierwszego na 1½ roku, drugiego na miesiąc twierdzy.

— Z Bremy piszą 26 września, iż wychodźtwo z Niemiec odpływające stamtąd do krajów zaatlantyckich, jeszcze się zwiększyło w porównaniu z rokiem ubiegłym. Po dzień 15 sierpnia odpłynęło z tego jednego portu 21,000, a pokoniec września zameldowało się 7000. Dwa razy na miesiąc odpływają z przystani bremeńskiéj statki przewozowe, a wtedy natłok po ulicach rośnie i wymiana pieniędzy na dolary, na wielką odbywa się skalę, bo nie tylko sami wyrobnicy, co zdołali sobie zaoszczędzić na koszta podróży, opuszczają Europę, ale również zamożne rodziny szukają jeżeli nie poprawy losu, to zmiany stosunków. Wędrówki dawniéj do północnych ziem Stanów zjednoczonych przedsiębrane, odbywają się dziś do środkowych i południowych amerykańskich krajów.

— W skutku podniesionego cła na cygarach w krajach związku celnego, fabrykacya cygar w Bremie i handel tym wyrobem, na olbrzymie rozmiary prowadzony, narażone zostały na szwank. Już dawniéj donosiliśmy, że wielu fabrykantów zamierzyło przenieść się do pobliskich miast pruskich. Dzisiejszy układ pruskohannowerski, nakazuje fabrykantom i kupcom bremeńskim zdecydować się nagléj nad tą kwestyą, od któréj dobry byt i pomyślność miasta zależeć może. Nie od rzeczy tu przeto będzie podać kilka o tym handlu szczegółów dających miarę produkcyi i konsumpcyi cygar w Bremie, która pod tym względem pierwsze trzyma w Niemczech miejsce; po niéj dopiero idą Hamburg, Magdeburg i inne miasta tym wyrobem handlujące. Z powodu podniesienia cła od 1 paźdz. z 15 na 20 tal. od centnara, wysyłają stąd do Prus znaczniejsze jeszcze niż dawniéj przesyłki cygar. Przez sam tylko sierpień wyszło cygar Hawannah 335½, manilla 44, miejscowego wyrobu 34,742½ tysięcy. W całym r. z. wysłano tylko 279,255 tysięcy. Przeszło trzecia część ludności żyje z produkcyi lub handlu cygar, bowiem około 25,000 ludzi. Dotąd nie zdecydowano się, jak postąpi sobie obywatelstwo w téj kwestyi handlowéj, zdaje się jednak, iż Brema nie może się ostać w pośród krajów związku połączonego, lubo przystąpiwszy doń, utraci wszystkich konsumentów zazwiązkowych, traci jednak mniéj niż nieprzystąpiwszy, bo w tym razie straciłaby największe swoje targi.

### FRANCYA.

(*VI Dziennikarstwo we Francyi. Constitutionnel.* Ciąg dalszy)

*Skład Redakcyi:*

*Ludwik Véron.* Pan dr. Véron w wykładzie swych zasad, który odtąd został pamiętnym, rzekł, iż w swém życiu poznał kulisy umiejętności, sztuk, polityki, a nawet opery. P. Véron byłby szczerszy, gdyby był zamiast *nawet*, powiedział *szczególniej*, bo od chwili, kiedy zajrzał za kulisy operowe, już z nich nie wyszedł. Syn papiernika z ulicy du Bac, począł się uczyć medycyny, i jeżli wierzyć mamy jego oświadczeniu, bardzo się do niéj przykładał. Pracował w szpitalach, które opuściwszy, został członkiem towarzystwa katolickiego i apostolskiego nauk wyzwolonych, pracował do Quotidienne i dzięki protekcyi rojalistów został mianowany naczelnym doktorem królewskich muzeów. Jedynie na téj dosyć szczególnéj posadzie sprawował obowiązek doktora, macając puls *Venus Medycejskiéj* i pielęgnując *Laokoona* lub *Apolina Belvederskiego* w razie jakiejś niedyspozycyi. Zapewne w chwilach wolnych od téj praktyki wynalazł owe sławne Pâte pectorale rozpowszechnione w całéj Europie. W r. 1829 założył *Revue de Paris*, którą wkrótce porzucił, zostawszy jak powiada jednym z następców Lullego, tojest dyrektorem Opery. Przez lat cztery panował nad korpusem baletniczek, kiedy go ugryzła osa polityczna i rzuciwszy słodkie berło, stanął przed wyborcami w Brest, jako kandydat opozycyi dynastycznéj. *To było zwyczajne w ówczas hasło* pisze pan Véron, co znaczy: trzeba było wziąść jakiś sztandar, wziąłem więc ten tak dobrze, jak byłbym wziął inny, lecz wiecie, iż jestem za nadto znakomitym doktorem, abyście mnie krzywdzili, przypuszczając, że mam jakiś plebejuszowski przesąd zasady. Lecz znakomitemu doktorowi podwinęła się noga, spadłszy z kandydatury rzucił się na abonentów *Constitutionnela*, kupił ich i od tego czasu ma tylko jednego, jak mówi, *pacyenta*, tojest społeczeństwo.

W pewnéj klasie ludzi p. Véron uchodził za człowieka zręcznego, ja bym go nazwał człowiekiem szczęśliwym, co więcéj warto. Będąc dyrektorem teatru znalazł w *Robercie Diable*, którego grać niechciał na żaden sposób i był do tego zmuszony sądownym wyrokiem, główne źródło swéj fortuny. W brew własnéj woli stał się milionerem, dzięki komornikowi zebrał ogromny kufer dukatów. Jest że to zręcznością czy szczęściem? Obaczmy teraz, jaki jest jego udział, w tém jak powiada odrodzeniu się *Constitutionnela*. Chciał on nakręcić koła staréj machiny, co było śmiałem przedsiębiorstwem. Potrzebował dzieła wywierającego długie wrażenie, któreby mu przywróciło zbiegłych abonentów. W owym czasie gotowała się *Historya Konsulatu* i *Cesarstwa*, którą kupiło stowarzyszenie kapitalistów za poważną summę 500,000 fr. Pan Véron postanowił zagrzebać w *Constitutionnelu* historyą Konsulatu i poszedł z tą propozycyą do pana Thiersa, z którym był jak najlepiéj. Zmięszało to pana Thiersa, myśl mu się nie podobała a trudno się było usuwać od kombinacyi, która, jak mówił p. Véron, miała zapewnić tryumf dziennikowi, będącemu wyłącznie na jego posługach. Wszelako obronił się zawartym kontraktem i oświadczył, że ten interes dotycze wyłącznie nabywców historyi Konsulatu. Udał się do jednego z nich pan Véron i przełożył powód swéj wizyty, lecz spekulant księgarski osłupiał na taką propozycyą i przekonał dyrektora *Constitutionnela*, że ten plan nic niewart. Cofnął się więc w pierwszéj chwili p. Véron, lecz przez trzy miesiące do stowarzyszenia szturmował, nakoniec pewnego dnia rzekł mu ten sam człowiek, co odradził kupna historyi: Wygrałem twą sprawę, za pół roku będziesz miał 30,000 prenumeratorów, jeżeli usłuchasz méj rady. W ówczas to p. Sue nabył niezmiernego imienia po ogłoszeniu *Tajemnic Paryża*.

*Pressa* i *Débaty* spierały się o kupno nowego romansu pod tytułem *Żyd wieczny tułacz*, kiedy wydawca pana Thiersa poradził panu Véron nabyć *Żyda wiecznego* za jakąbądź cenę. Może to nic nie będzie warto, ale ciekawość czytelników jest niezmiernie zaostrzona, i jakiekolwiek ono będzie, pomyślność jego jest pewna. Kup Żyda wiecznego, a ocalisz *Constitutionnela*. Wahał się pan Véron, nakoniec przystał. Wydawca poprowadził go do p. Sue, z którym zawarł kontrakt od razu za 100,000 fr. Wychodząc od pana Sue rzekł p. Véron: zaryzykowałem, może lekkomyślnie grubą summę.—Zrobiłeś, odpowiedział mu tamten, przecudowny interes! Gdyby jaka część romansu była napisana, mówił pan Véron, to bym go zaczął drukować od jutra. I zrobiłbyś, odparł jego doradca największe głupstwo, niech ani jedno słówko z tego romansu przed kwartałem się nie pokaże; i choćbyś miał w swym ręku cały manuskrypt, to ogłaszaj o nim ciągle w dziennikach i po wszystkich ulicach, w Paryżu i po całéj Francyi, a zanim pierwszy rozdział się pojawi, będziesz miał 20,000 prenumeratorów. Wszystko się spełniło do joty co powiedziano panu Véron; gdyby był poszedł za własnym instynktem, czyżby na wędkę pana Sue złapał był 24,000 prenumeratorów? Czemże są losy państw i dzienników? Gdyby był p. Véron nie spotkał na swéj drodze wybornéj rady, przyszedłby prędko do własnéj ruiny. Sława jego, człowieka zręcznego, wzrosła od chwili odrodzenia się codziennego łazarza. *Sic vos non vobis.* Pan Véron jeszcze dziś przyjmuje powinszowania i komplementa z tą twarzą pogodną i pogardliwą człowieka, który zdaje się tylko temu dziwić, iż śmiano wątpić, aby którykolwiekbądź interes, przedsięwzięty przez niego mógł się nie udać. Zresztą nikt nie chciał wierzyć wpływowi Żyda wiecznego na losy starego dziennika. Wydawca o którym wspomnieliśmy przed chwilą, mówił był raz z panem Thiersem, który się cieszył z pomyślności *Constitutionnela*. Tak, odrzecze uśmiechający się wydawca, ja w tym gram jakąś rolę, bom poradził panu Véronowi, aby za jakąbądź cenę kupił *Żyda wiecznego*. *Żyd wieczny*, przerwał p. Thiers, to jest głupstwo! Być może ale..... Bynajmniéj, to tendencya polityczna *Constitutionnela*, mówił daléj pan Thiers, ocaliła dziennik. O naiwności! tak rzadka w dyplomacie.

Portret pana Véron da się skreślić dwoma pociągami pióra: twarz w pełni zakopana w ogromnych kołnierzykach od koszuli, oczy żywe i dowcipne, i na cienkich nóżkach brzuch tłusty. W téj chwili p. Véron jest politycznym filarem 10go grudnia. Widząc owego doktora żórawiowego, spacerującego przez większą część dnia po bulwarach, w *Café de Paris*, za kulisami..... umiejętności i opery nikt by nie przypuścił, że na grzbiecie swym dźwiga atlas elizejski. A przecież tak jest! P. doktór przy swoim wozie zaprzągł dziarskich rumaków rozkoszy i ciężkie konie poważnych interesów. P. Véron sam oświadczył, wątpić się więc nie godzi, że w téj chwili jest ministrem bez teki i prywatnym konsyliarzem prezydentury.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

W dzisiejszéj chwili powszechnego stanu tymczasowości i politycznéj stagnacyi, najpoważniejsze nawet dzienniki niegardzą artykułami treści humorystycznéj. I tak *Journal des Débats* z d. 18go września podaje jako *drugi wstępny* artykuł następujący:

„A teraz, powiedziawszy słów kilka o rzeczach poważnych, niech nam będzie wolno przejść do czegoś lekszego. *Cedant arma togae* — po naszemu, niech zbroja ustąpi miejsca... spodnicy. I cóż chcecie? Wszyscy teraz są w podróży albo na polowaniu, nawet ministrowie. Machina rządowa jest jak zegar, można ją nakręcić na dni piętnaście i pójść sobie z Bogiem. Dzienniki i dziennikarze niemają téj swobody; ale gdyby nawet najwymowniéj odzywali się w téj chwili, byłaby to próżna fatyga. Wiemy o tém dobrze, że i my moglibyśmy iść na polowanie, naprzykład uganiać się za *solucyą*. Ale ta *solucya* trudniejsza jeszcze do uchwycenia, aniżeli był nim Abdel-Kader, a zresztą niktby za nami nieposzedł. Są chwile, gdzie publiczność żąda, aby jéj dano pokój. Widzimy, że to samo usposobienie panuje z tamtéj strony cieśniny. W ostatnich dniach Londyn najwięcéj zajmował się ważną kwestyą zamków. Jest w Paryżu fabrykant pomady, który obiecuje 20,000 franków temu, czyjaby łysina od jego maści niezarosła; w Londynie jest mechanik, który obiecał 200 funtów szterl. temu, ktoby wynaleziony przezeń zamek otworzył. Niewiemy wprawdzie, czyli łysiny zarastają, ale faktem jest, że zamek został otworzony. Majstrem, który odgadł tajemnicę, jest pewien Amerykanin, ogłoszony dziś zwycięzcą przez komitet przysięgłych. Szczęśliwe ludy, co niemają innéj tajemnicy do odgadywania! Gdyby ów Amerykanin odgadł tajemnicę naszéj konstytucyi, jakżeby mu piękną zapewniono nagrodę! Obok téj kwestyi ślusarskiéj, co najwięcéj zajmuje dziś angielską stolicę, to plan nowéj reformy, któréj zwolennicy stanęli już otwarcie do walki. Niechodzi tu o reformę wyborczą, ta przyjdzie w swoim czasie, na rok przyszły. Chodzi, musimy to wyznać, o reformę w spodnicach. I nie żartujemy.

Zdaje się, że inicyatywa téj reformy nadeszła z Ameryki, z owego kraju, gdzie się wolnością oddycha. Wolne obywatelki zapytały się pewnego dnia same siebie, jakiem prawem mężczyzni, mający już monopol brody, mają mieć także monopol pantalonów — i postanowiły wyzuć ich z tego wyłącznego przywileju. Duch ten rewolucyjny przeszedł Atlantyk i rzucił niepokój w kraje W. Brytanii, a raczéj w umysły Angielek — i od kilku dni bywa rozruch w ulicach Londynu, gdzie się ukazują młode i ładne kobiety w owym stroju reformy.

Strój ten składa się z kaftaniczka otwartego na piersiach i pozwalającego dostrzedz kamizelkę zapiętą pod szyję i z obcisłemi rękawy, daléj z krótkiéj spodniczki po kolana, pantalonów bardzo szerokich w kolanie a ściśniętych elastycznemi podwiązkami nad kostkami, nakoniec z krótkich bucików węgierskich. Nakrycie głowy środek trzyma między kapeluszem męzkim a kobiecym. Noszą także kamizelki haftowane, buciki safianowe ze sprzączkami itp., słowem już i w ten nowy kostium zakradła się jak wszędzie fantazya. Ale główną cechą téj reformy pozostaje ta część ubrania, na któréj oznaczenie Angielki niemiały dawniéj wyrażenia i którą dlatego nazwano „*Inexpressibles*“.

Najśmielsze reformatorki rzuciły się ... w szarawarach ... do téj propagandy na sposób angielski, tojest, że wsiadłszy do kabryoletu, kazały się wysadzać na Picadilly i spacerowały po parkach, rozdając odezwy do „matek, żon i córek“ zachęcając je do wnijścia w szeregi reformy. Nieobeszło się bez śmiechów, ale ich to niezraziło. Zawiązały stowarzyszenie, rezydujące dziś w instytucie literackim przy *Fitzroy-Square*, tam, gdzie dawniéj zbierali się chartyści.

Utworzywszy raz stowarzyszenie, naturalnym trybem rzeczy musiały przyjść do *meetyngów*. Jakoż dzisiejsza naczelniczka związku pani Dexter zwołała na zeszły poniedziałek zgromadzenie, i wystąpiła na niém z mową, któréj niektóre ustępy podajemy niżéj. Mowa ta nie jest bynajmniéj pantalonadą; dzienniki angielskie podają ją w całości. Mówią, że był natłok niesłychany i że wszystkie miejsca, po cenie 1 do 3 penców, w jednéj chwili zapełnione były ciekawymi. O 8éj wieczór pani Dexter, około 35 lat licząca, ukazała się w swoim kostiumie, czarnym tą razą dla większéj powagi.

Nie wiemy, czy była przytém orkiestra, — jeżli była, to zapewne przygrywała aryą o królu Dagobercie, co to swoje inexprimable na wspak wdziewał. Pani Dexter była w suknі zapiętéj pod szyję, co pozwoliło jéj przytoczyć tę piękną odpowiedź pewnéj Amerykanki, która znajdując się w nowym już stroju na wieczorze wśród kilku dam nieco zbyt wygorsowanych, odrzekła jednéj heretyczce, która się z niéj naśmiewała: „Ależ Pani, gdybyś WPani suknie swoje podniosła na ramionach tak wysoko jak moja, zdaje mi się, że obie byłyby zarówno krótkie u dołu!“ Ale posłuchajmy oratorki:

„Każdy przyzna, rzecze ona, iż toaleta kobieca wchodzi w atrybucye kobiet. A przecież wszystko, co się odszczepia od zwyczaju, przyjmowane bywa z niedowierzaniem. Moda jest wszechwładną u narodów szczycących się z cywilizacyi. Był czas, gdzie dama modna zmuszona była nosić na głowie pyramidy. W innéj epoce kobiety zniewolone były rozszerzać naturalną okrągłość swoją zapomocą rogówek, które niedozwalały im zmieścić się we drzwi. Naród to angielski posunął do najwyższego stopnia bezrozumny ubiór, który pochłania corocznie tysiące ofiar. Mówię tu o gorsetach... Mamże mówić o długich spodnicach? W dzień deszczu, to prawdziwe panorama żyjące — a trzeba uważać, że przy pięknym czasie równie są niewygodne, b wtedy zamiatamy z kurzu ulice. Cóż nas pozbawia swobodnego użycia naszych członków? Spodnice. Niemożemy chodzić sobie swobodnie na wiejską przechadzkę. Dlaczegożbyśmy niemieli przeskakiwać płotów i rowów bez pomocy

naszych mężów lub kochanków? Czyliż członki nasze nie są dość elastyczne? Wystawcie sobie Wenerę, wystawioną na podziw ludzi, z formami utrzymywanemi zapomocą rogówek! Nieforemność jest owocem cywilizacyi. Dzisiejsze kobiety greckie noszą spodnie, a Włoszki krótkie spodnice. Kobiety w Gieorgii, Czerkasyi i Indiach, połowa kobiet całego świata, znają tylko spodnie — i pewną jestem, że nie ja sama nosić je będę. W Ameryce pytają się, jakim prawem sami tylko mężczyzni noszą szarawary? W Chinach mężczyzni tylko noszą suknie, kobiety spodnie... Możnaby mię winić o śmiałkowatość, ale to nie jest jeszcze nieskromnością. Są osoby, co dostają spazmów na widok pająka, a połknęłyby wielbłąda. Odzywam się do każdego mężczyzny, co szedł kiedykolwiek za kobietą w porze mocnego wiatru, i pytam go się czyli nasz strój dzisiejszy ma prawo do monopolu przyzwoitości. Do 14 roku życia strój, który zowią nieprzyzwoitym, uchodzi za bardzo stósowny — nazajutrz uważają go za nieskromny. Przyszedł czas, aby zasady filozoficzne, cechujące naszą epokę, zastósowane zostały do ubioru. Mógłbym dowieść, gdyby tego była potrzeba, że strój mężczyzn niema sensu..“

Zdaje się, że jeden ze słuchaczy, objawił swoje zadowolenie ofiarując mówczyni cygaro. My co mieliśmy szczęście widzieć u siebie bankiety zwolenniczek socyalizmu upominających się o udział w powszechnem głosowaniu, może nie mamy prawa naśmiewać się z tych zagranicznych ekscentryczności; to też ograniczamy się na powiedzeniu reformistkom z obu stron ciaśniny: „Vos Majestés sont bien mal culottées; tachez de les remettre à l'endroit.“

John Lemoinne.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Z Jasielskiego** od Gorlic 27 września. Kilka tygodni nieustannego deszczu wstrzymało bieg robót polnych, z tego też powodu po dziś dzień żniwa w naszéj okolicy ukończonemi nie zostały; jednakże jeżeli czas pozostanie ładny, na co się zanosi, około ś. Michała wszystko zboże, oprócz potrawów, już będzie w stodołach. Z początkiem wiosny zanosiło się na rok urodzajny, rolnicy przed żniwami byli w obawie, że dla braku rąk nie będą mogli zebrać wszystkiego z pól, ale dzień 27 lipca rozbił ich marzenia i zamienił je w smutną rzeczywistość: grad bowiem zbił znaczną część pszenicy, żyta, jęczmienia i nieco owsa. W ogólności zbiór tegoroczny można nazwać miernym; na ilość mamy więcéj kóp niż zeszłego roku, lecz zboże nie jest tak namłotne; pszenica w przecięciu z najlepszych łanów nie daje po pół korca, a żyto po 3 ćwierci. Ciągłe zimna i deszcze wpłynęły niekorzystnie na wegetacyą ozimin. Co do jarego zboża, trudno o jego namłotności coś stanowczego powiedzieć; po zejściu jego, pogody ładne obfity obiecywały plon, lecz przy zbiorze okazało się inaczéj, a śmiało twierdzić można, iż jare zboże zeszłego roku lepiéj obrodziło. Bób i groch, gdzie grad nie dosięgnął, bogaty plon obiecuje; ale za to ziemniaki podpadły zupełnemu zepsuciu. Choroba tu tego roku daleko wcześniéj nastąpiła niż zeszłych lat, bo już z końcem miesiąca lipca nać zupełnie zczerniała, na owocu, szczególniéj w tkankach komórkowych, pokazały się wyraźniejsze plamy koloru trupiego niż zeszłych lat. Smak ziemniaków tegorocznych jest niemiły, wodnisty, są one pozbawione mączkowatości. Sadzenie ich naraziło wielu obywateli na znaczne straty, a szczególniéj tych, których gospodarstwa obrachowane były na produkcyą okowity i wypas bydła. Ogół jednakowoż zyskał na ich nieurodzaju, a to z następnych powodów: ziemniaki stanowią główny artykuł pożywienia ludu naszego, który małém opędza swoje potrzeby, a mając je w obfitości, nie garnie się do pracy, tylko spożywa to, co Bóg dał, nic nie robiąc i nie myśląc o przyszłości; nieurodzaj zmusza go do pracy, a to tylko dla zapewnienia sobie pierwszych potrzeb życia; zatém ziemniaki stały się najlepszym *najmem przymusowym*, bez ściągnienia na siebie nienawiści obu stron. Na wielki brak najemnika tego roku skarżyć się nie możemy, i ceny jego były dość umiarkowane; do kosy płacono po 20 kr., a do sierpu od 12 do 15 kr. m. k., a gdyby nie słotny czas, dawnoby żniwa ukończone zostały. Brak robotnika nie tyleby się czuć dawał, gdyby stosunki włościańskie już raz uregulowanemi były; natenczas bowiem moglibyśmy zaprowadzić system gospodarstwa, niezawisły od wielkiéj ilości rąk, któryby był daleko korzystniejszym niż dzisiejszy. Porzućmy myśl najmu przymusowego, a siły nasze ku temu raczéj zwróćmy, aby u władz krajowych wyjednać uregulowanie stosunków włościańskich: one bowiem przy dzisiejszych stosunkach są hamulcem dla gospodarstw naszych.

Ceny zboża są dość wysokie: za żyta korzec płacą 6 złr., za pszenicy 8 złr.; inne gatunki, choć dotychczas na targach naszych nie pojawiają się, są widoki, iż ceny będą jeszcze wyższe, a to z powodu nienamłotności zboża, oraz rozpoczęcia dopiero w tym tygodniu w okolicach naszych siewu ozimego, a z tak późnego siewu i rzuconego ziarna w ziemię niezupełnie suchą, błogich owoców spodziewać się nie można.

Garniec okowity na 30° płacą po 1 złr. 36 kr. m. k. Owoce gorsze tego roku niż lat zeszłych, im to zapewne przypisać należy wiele chorób, jakie panują między ludem; febra, tyfus, dysenterya są powszechne; mimo to, nader niebezpiecznemi się nie okazują.

**Gdańsk** 27 września. Od ostatniego sprawozdania nowy upadek w cenach pszenicy musimy notować. Na wszystkich angielskich targach ziarno krajowe sprzedawało się o 1 sz. taniéj, a zagraniczne żadnego nie miało odbytu. Rzecz w dziejach zbożowych nie znana, piękny i tani ładunek pszenicy z portu angielskiego Hull, wysłano do Hamburga parostatkiem.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

| | pszen. | jęczm. | owsa | bobu i groch | siemienia lnian. | mąki rzep. | cetn. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| z kraju kw. | 4,407 | 192 | 653 | 242 | | | 12,919 |
| z zagr. „ | 6,145 | 4393 | 12,226 | 1001 | | | 6,419 |

Najlepsza pogoda sprzyjała zbiorom w Szkocyi i Irlandyi, a ceny na wszystkich targach uległy zniżeniu.

W Holandyi i Belgii obrót interesów nader był uciśniony wiadomościami z Anglii.

Na naszym placu najzupełniejsza stagnacya — a w ciągu całego tygodnia ledwo 170 łasztów pszenicy — po lichych cenach z rąk do rąk przeszło.

Świeże ziarno pod względem gatunku i wagi bardzo wiele do życzenia zostawia, a mała partya chełmińska z trudnością 332½ guld. za łaszt przyniosła.

Najwyższa w tym tygodniu za pszenicę otrzymana cena była 370 guld. — a przeszłoroczne bużne zboże ze spichrza po 380 guld. nie miało kupca.

Żyto zawsze żądane, ale dowozy nadzwyczaj małe.

W 15 tratwach 4971 belek sosnowych i 90 łasztów dębowych bali weszło na wodę pruską.

Wysokość wody w Toruniu 7 stóp 7 cali.

*Kursa zamian.* Londyn 201½. Hamburg 45. — Amsterdam 102. Warszawa 95.

Makowski. Kendzior & C.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 30 września.* Metaliki 5-proc. 92¼. — Metaliki 4½-proc. 81 3/16. — Metalik 4-proc. 73½. — 4-proc. z 1850 r. 90½. — 2½-proc. 47½. — 1-proc. 19½. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 305 5/16. — Augsburg 119½. — Londyn 11 50 kr. — Paryż 141. — Akcye Bankowe 1220. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1440.

**Kurs krakowski** z dnia 1 paździer. Banknoty 91. — Pruski kurant 106⅔. — Imperyały ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne 100½. — Dukaty 20 złp. 3. — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101½. — Listy zastaw. galic. żądają 86. — Czasop. stare 107⅔ nowe 108.

**Kurs lwowski** z d. 27 września. Dukat holen. 5 złr. 27 kr. — Dukat ces. 5 złr. 33 kr. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 33 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 51 kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 22 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 85 złr. — kr.

**Kurs wiedeński** z dnia 29go września. — Metaliki 93⅓. — Nowa pożyczka 81⅞. — Akcye Banku wiedeńs. 1225. — Akcye Kolei żelazn. 146. — Agio od złota 25, od srebra 18⅜.

**Kurs wrocławski** z dnia 29 września. Banknoty austryackie 85½. — Pols. bank. bilety 94⅔. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 91¼. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 81⅙.

## URZĘDOWE.

Nr. 2157. **Obwieszczenie.** (266—3)

W c. k. Urzędzie Pocztowym w Krakowie na d. 2 października 1851 zostanie na drodze publicznéj licytacyi sprzedanych 90—100 cetnarów starego żelaziwa, jakoto: obręczy na koła, ressorów, hamulców, osi itd.

Mający chęć kupna zechcą znajdować się wspomnionego dnia w tutejszym Urzędzie Pocztowym i zaopatrzyć się w wadium 60 złr., mające się złożyć przed licytacyą.

Z ces. król. Dyrekcyi Poczty.

Kraków 20 września 1851.

Nr. 2157. ***Kundmachung.*** (266 3)

Bei dem k. k. Postamte in Krakau werden am 2. Oktober 1851 um 9 Uhr Vormittags 90 bis 100 Zentner altes Eisen, als: Radreife, Federblätter, Radschuhe, Achsen u. s. w. im Wege einer öffentlichen Versteigerung an den Meistbiethenden veräussert werden.

Die Kaufiustigen werden aufgefordert, am obigen Tage bei dem hierortigen Postamte zu erscheinen und sich mit dem, vor der Licitation zu erlegenden Vadium von 60 fl. C. M. zu versehen.

Kais. königl. Post-Direction.

Krakau den 20. September 1851.

Ner 5470. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [274]
*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na zasadzie art. 12 ust. hypot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po Walentym i Janie Niemczykiewiczach braciach pozostałego — z summy złp. 253 gr. ½ na realności N. 298 w gminie VIII miasta Krakowa zabezpieczonéj składającego się, aby z prawami do spadku tego w terminie miesięcy trzech zgłosili się — w przeciwnym bowiem razie, spadek ten zgłaszającym się Maryannie Koziarskiéj, Tadeuszowi Niemczykiewiczowi, Mateuszowi Niemczykiewiczowi, Katarzynie Bukowskiéj, Augustynowi Niemczykiewiczowi i Magdalenie Żabińskiéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 27 sierpnia 1851 roku.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.
(3) Sekretarz *P. Burzyński.*

## Inseraty.

[292] **Jan Paweł RIEDEL** (1-6)
**właściciel handlu korzeni, papieru i win**
pod
**Krakowiakiem**

w rynku, w kamienicy niegdyś arcybiskupiéj we Lwowie, poleca łaskawéj Publiczności swój obficie zaopatrzony skład towarów po cenach najumiarkowańszych, a szczególnie: cukier kolonialny i krajowy, kawę, czekoladę, oliwę prowancką i do palenia, herbatę perłową i chińską, wodę kolońską, śledzie, sardele, sardinki, musztardę francuzką, kalosze gumi-elastyczne, karty do gry, papier, pióra hamburgskie i stalowe, ołówki, arak de Goa, rum z Jamaiki, pouczową esencyę, śliwowicę syrmijską, rosolisy, likiery, Cognac, Curaçao de Hollande, Créme de Vanille de Noyaux, anisette double.

**Wina.** Austryackie: Retzkie, Bisamberg-skie, Weidlingskie, Feslawskie z gron burgundzkich czerwone i białe. — Węgierskie: Nessmilskie, Hegelajskie, Edenburgskie, Steinbruchskie, Ruster, Meniskie i stare Tokajskie, czerwone Ofeńskie, Erlawskie i Wilanskie. — Reńskie: Niernszteinskie, Laubenhaimskie, Szarlachbergskie, Hocheimskie, Markobrunskie, Rideshaimskie i Johannisbergskie. — Różne zagraniczne: Chateau Lafitte, Chateau Léoville, Cabarrus S'Julien, Margaux Medoc, Chateau Yquem Haut Sauternes, Muscat Lunel, Malaga. — Szampańskie: Oeil de perdrix, Sillery, Verzenay i fleur de Bouzy. — Piwo angielskie, porter itd. itd.

Tenże pochlebia sobie, iż łaskawa Publiczność nie przestanie jak dotąd zaszczycać go swemi względami, a jego usilném staraniem będzie zaufaniu jéj jak najlepiéj odpowiedzieć.

**DOM** pod L. 120 przy ulicy Grodzkiéj z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość powziąść można przy ulicy Kanonnéj pod L. 170, a z początkiem kwartału nadchodzącego pod L. 122 przy ulicy Grodzkiéj na pierwszém piętrze. [270—2-6]

[249] **W KSIĘGARNI** (3)
**JULIUSZA WILDA**
w Krakowie przy Głównym Rynku
są do nabycia
**O skutkach soli nawozowéj**
i sposobie użycia onejże w rolnictwie wedle doświadczeń dwudziesto-kilkoletnich zebranych w królestwie Bawarskiem, gdzie użycie tego nawozu z salin tamtejszo-krajowych oddawna jest wprowadzone dla użytku gospodarzy.
Cena 15 kr. (złp. 1).
Po znacznie zniżonéj cenie
**Wydoskonalona Kucharka**
zawierająca w sobie opisanie potraw i różnych napojów, oraz sekreta toaletowe: nowe sposoby prania bielizny, szali itp. Warszawa. Złr. 1 (dawniejsza cena złr. 4).

[242] **LEKCYE** (3)
**JĘZYKA NIEMIECKIEGO**
będzie można z początkiem 1go października *od byłego słuchacza we Lwowskim*, później *w Wiedeńskim Zakładzie Politechnicznym* za *bardzo* pomierną cenę pobierać — we własném mieszkaniu, lub też w mieszkaniu życzącego sobie téj nauki.

Zgłosić się można listownie lub osobiście do *biora Administracyi i Ekspedycyi* Czasu od godziny 2 do 4 po południu.

W pewnym razie mógłby, *dla zmniejszenia ceny każdemu w szczególności*, otworzyć *naukę zbiorową*.

**EINE DAMPFMASCHIENE** von 15 Pferdekraft complet mit 2 Kesseln und Pumpersätze, besonders zur Wasserhaltung zu empfehlen, ist billig zu verkaufen.
*G. Gebhardt* in Krakau nächst dem Bahnhof.

**MASZYNA PAROWA** o sile 15 koni kompletna z dwoma kotłami, z narzędziem do pompowania szczególnie do wydobywania wody polecająca się, jest za pomierną cenę do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli G. Gebhardt w Krakowie naprzeciwko Dworca Kolei Żelaznéj. [216—3]

**WIEŚ** w cyrkule Tarnowskim niedaleko miasteczka Wielopola, a dwie mile od miasta Dębicy — obejmująca w gruntach ornych 336, w łąkach 55 i lasu 188 morgów, przytém zabudowania dworskie, staw i ogród, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Do udzielenia zaś bliższych szczegółów, jako też i układania się o cenę pan Bandrowski adwokat w Tarnowie jest umocowany. [254—3]

**KOCIOŁ** do warzenia piwa, jest do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można w drukarni *Czasu*. [277—2-3]

**W Hotelu pod Królem Węgierskim**
jest do wynajęcia każdego czasu sklep od ulicy Sławkowskiéj i od ulicy Sgo Jana, sklep z prawem wyszynku wina. [273—2]

**Indemnizacye.**
Wszelkie operaty do uzyskania indemnizacyi, podejmuje się wypracować obecnie we Lwowie na Chorążczyźnie pod Nr. 390¼ zamieszkały St. Hordyński. Interesujący obywatele raczą się z nim osobiście lub przez listy frankowane porozumieć. (265—2-3)

**DO WIELKIEGO SKŁADU**
**WĘGLA**
**przy Kolei Żelaznéj**
nadchodzą regularnie codziennie transporta świeżego węgla, którego wprost z wagonów lub na siągi — miary rządowéj nabywać można.

Wiadomą jest rzeczą, że węgiel świeży jest najlepszy — z tego przeto względu podpisany swoje węgle polecić może, bo kupujący odbiera takowe zaraz drugiego dnia po wydobyciu z kopalni.

Również zaopatrzył się podpisany w zapas
**drzewa sosnowego**
którego siągę po złp. 22 sprzedaje.
[245—4-6] *Gebhard.*

**Skład mebli**

nowo otworzony przy ulicy Grodzkiéj Ner 121 naprzeciw kościoła Sgo Piotra zaopatrzony w najgustowniejszy dobór mebli wiedeńskich, wrocławskich i krajowych, w koszyki, toalety damskie, konsole, figury porcelanowe i obicia pokojowe w najrozmaitszych deseniach, francuzkim w niczem nie ustępujące — zaleca się szanownéj Publiczności, nie tylko dla stosunkowo bardzo niskich cen, ale nadewszystko z przyczyny starannie wykończonéj roboty. — Skład ten przyjmuje także dobrze utrzymane meble w zamian, lub je wypożycza.
[284—2-4] *Henryk Soblik.*

Na własne żądanie w dniu 2 październ. b. r. rozpocznie się licytacya mebli i sprzętów różnych, obrazów, landszaftów, fortepiana i książek, a to o godzinie 10 przed południem i dni następnych w domu państwa Gostkowskich na Wesołéj naprzeciw domu hrabiego Moszyńskiego. [285—2]

[293] **ZABEZPIECZENIE KAPITAŁÓW I RENT** (1-3)
**c. k. uprzywil.**

# Azienda Assicuratrice
## W TRYESCIE.

W roku 1822 założone, prawie już od trzydziestu lat istniejące i najdawniejsze ze wszystkich zabezpieczeń w państwach austryackich Towarzystwo *Azienda Assicuratrice* podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, że odtąd tak zwane **„Zabezpieczenie życia“** przyjmować będzie, a to podług programów czyli statutów znajdujących się u ajentów, które pożyteczność, a właściwie potrzebę wspomnionych zabezpieczeń stósownie do potrzeb i okoliczności (zaliczkę do przedsiębierstw zarobkowych, kapitały lub roczne pensye dla pozostałych familij itp.) jak najlepiéj wyjaśniają.

Tryest we wrześniu 1851 roku.

**Z Dyrekcyi c. k. uprzywil. Azienda Assicuratrice.**

Imieniem powyżéj wymienionego Towarzystwa udziela zabezpieczenia w Galicyi i na Bukowinie, **Jeneralna Ajencya c. k. uprzywil. Tryestyńskiéj Azienda Assicuratrice we Lwowie.**

**A)** *Na podstawie funduszu Towarzystwa:*

*a)* przeciw szkodom ogniowym (choćby piorunem zrządzonym) na budynki i towary, ruchomości, narzędzia, zapasy zboża w słomie i ziarnie, bydło itp.

*b)* przeciw wszelkim szkodom elementarnym na przedmioty w drodze będące *(reisende Waaren)*.

**B)** *Na zasadzie wzajemnego zabezpieczenia:*

przeciw gradobiciom na ziemiopłdach wszelkiego rodzaju.

Przekonani w ciągu naszego zawiadywania o zupełnem zadowolnieniu szanownych uczestników z chlubą wyrzec możemy, że tym sposobem zaszczytnie wywiązaliśmy się z włożonych na nas zobowiązań przez Towarzystwo Azienda Assicuratrice, które nietylko w Austryi, ale i za granicą z punktualności i słuszności słynie.

Wnioski czyli podania o zabezpieczenie bądź to co do wspomnionych gałęzi zabezpieczeń, jako też o zabezpieczenie utrzymania *(Lebens-Versicherung)* przyjmuje taż sama jeneralna Ajencya, jako też Ajencye w następujących miastach, jakoto:

W Bóbrce, pan Blumenfeld Samuel.
„ Baligrodzie, pan Cząstecki Feliks.
„ Brodach; pan Franzos Mojżesz.
„ Bolechowie, pan Hauptmann Israel.
„ Brzeżanach, pan Hełczyński Edward.
„ Bursztynie, pan Hammer Mojżesz.
„ Bełzie, pan Maciejowski Jan.
„ Bochni, pan Nahowski Gustaw.
„ Czortkowie, pan Rosenzweig Nathan.
„ Czerniowcach, pan Smolechowski Jakób.
„ Dolinie, pan Gottesmann Eliaz.
„ Dembicy, pan Mühlrad Wojciech.
„ Drohobyczy, pan kunke Mojżesz A.
„ Grzymałowie, pan Bauer Józef.
„ Gródku, pan Hermann Franciszek.
„ Gorlicach, pan Leuchtag Berl.
„ Husiatynie, pan Ehrlich Hersch.
„ Jarosławiu, panowie Juśkiewicze bracia.
„ Jaśle, panowie Podgórscy bracia.
„ Jaworowie, pan Masłowski Kazimierz.
„ Kopyczyńcach, pan Brandes Leib.
„ Kołomyi, pan Ehrlich Surach.
„ Komarnie, pan Emperl Aleksander.
„ Kristiampolu, pan Löwenherz Józef Noe.
„ Krakowie, pan Łukaszewicz Lesław.
„ Kałuszu, panowie Rozenrauch Osias i Falk Izak.
„ Kentach, pan Wunderer Franciszek.
„ Lisku, pan Barański Robert.
„ Lutowiskach, pan Spolski Jan.
„ Mościskach, pan Gidlewski Antoni.
„ Mielnicy, pan Menczer Izak.
„ Nowymtargu, pan Ciepliński Józef.
Lwów we wrześniu 1851.

W Nowym-Sączu, pan Kosterkiewicz Joachim.
„ Niepołomicach, pan Korngold Israel.
„ Oświecimie, pan Stebarski Konstanty.
„ Przemyślanach, pan Fischler Michał.
„ Podhajczykach, pan Majewski Franciszek.
„ Podgórzu, pan Szlesinger Szymon.
„ Przemyślu, pan Zawadkiewicz Michał.
„ Pilźnie, pan Zwoliński Ignacy.
„ Rymanowie, pan Biliński Stanisław.
„ Rozwadowie, pan Czerniecki Jan.
„ Rzeszowie, pan Horsitzer Samuel.
„ Rohatynie, pan Mark Salomon.
„ Rudkach, pan Niedzielski Stanisław.
„ Rawie, pani Rucker Roza.
„ Radomyślu, pan de Smoczyński Józef Kajetan.
„ Skale, pan Feuerstein Baruch.
„ Serecie, pan Figura Jędrzéj.
„ Samborze, pan Grabscheid Hersch.
„ Stryju, pan Minz Osias.
„ Sanoku, pan Sperlich Jan.
„ Stanisławowie, pan de Wertheimstein Wojciech.
„ Swirzu, pan Zudek Efroim.
„ Tarnowie, pan Bejer Antoni.
„ Turce, pan Czerniański Michał.
„ Tarnawie-niżnéj, pan de Kieszkowski Waleryan.
„ Tarnopolu, pan Schubuth i Morawetz.
„ Ustrzykach, pan Maczejka Józef.
„ Wieliczce, pani Wątorka wdowa.
„ Wadowicach, pan Warzeszkiewicz Stanisław.
„ Żółkwi, pan Goldenberg Michał.
„ Zatorze, pan Łukowski A. J.
„ Żurawnie, pan Ludmerer Lazer F.

**Jeneralna Ajencya c. k. uprzyw. Tryestyńska Azienda Assicuratrice.**
**Leon Ostrowski** **Klemens Pierzchała.**

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ | GODZINA | STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura. | STOP. CIEPŁA według Reaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e.* | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od | ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 30 | 2 | 27" 4"'. 02 | + 16° 5 | 3"' 84 | południ. słaby | pogoda z chm. | | | |
| „ | 10 | „ 4 90 | + 11 8 | 3 95 | „ „ | „ | | + 17° 1 | + 7° 1 |
| 1 | 9 | „ 4 99 | + 8 6 | 3 53 | wpuwsch. „ | „ | | | |

W DRUKARNI CZASU.

*Do dzisiejszego numeru dołącza się Dodatek.*

# Dodatek do Nr. 225 Dziennika CZAS.

Nr. 3424 Praes.

# OBWIESZCZENIE.

W celu łatwiejszego wykonania najwyższego postanowienia Najjaśniejszego Pana z dnia 17 Czerwca b. r. względem warunków, pod któremi forszusy pożyczki do odbudowania domów w Mieście Krakowie przeszłego roku przez pożar zniszczonych, właścicielom tychże domów wypłacane być mają, C. K. Prezydium rządu krajowego, zapatrując się bliżéj na stosunki prawodawstwa w Wielkiém Księstwie Krakowskiém dotąd istniejącego, postanowiło rozporządzeniem z dnia 22 sierpnia b. r. Nr. 7371, zmienić niektóre przepisy w obwieszczeniu tutejszém z d. 18 lipca b. r. Nr. 3358 zawarte, w sposób następujący:

1) Wzmiankowana w ustępie *c)* §. 19 obwieszczenia tutejszego z d. 18 lipca b. r. Nr. 2358 deklaracya wierzycieli hypotecznych względem zrzeczenia się prawa pierwszeństwa hypotecznego na korzyść skarbu, winna być uprzednio przez właściciela domu o pożyczkę proszącego do ksiąg hypotecznych wniesioną i zapisaną (zaintabulowaną) za tém więc poświadczeniem regenta akt hypotecznych, iż wniesienie i zapisanie czyli intabulacya rzeczywiście nastąpiły — zaopatrzoną.

2) Odwołuje się niniejszém nakazane w ostatnim ustępie §. 27 tego obwieszczenia, sporządzenie osobnéj deklaracyi współzaręczenia przez Radę Miasta Krakowa, a natomiast ma taż Rada wrazie przyjęcia na siebie tego zaręczenia, jednego z radzców miejskich pisemném poleceniem upoważnić, ażeby przy zeznaniu obligu przez pożyczającego właściciela domu przed Notaryuszem obecnym był, i w tym akcie zeznał, jako Rada Miasta Krakowa współzaręczenie przyjmuje.

3) Ostatni ustęp §. 28 tego obwieszczenia, na mocy którego strona właściwa o przyznanéj jéj kwocie zaliczki zawiadomiona, w przeciągu trzech dni po tém zawiadomieniu, skrypt czyli rewers dłużny wygotować, i o prenotacyą tegoż w księdze gruntowéj własnym kosztem postarać się miała, zmienia się w ten sposób, iż właściciel domu winien zeznać przed Notaryuszem publicznym oblig na pożyczkę ze skarbu na odbudowanie domu powziąść się mającą i intabulacyę tegoż aktu notaryalnego w księgach hypotecznych własnym kosztem uskutecznić. Oblig ten, czyli akt notaryalny następujące główne warunki saméj istoty kontraktu pożyczki dotyczące, zawierać ma:

*a)* C. K. skarb wypożycza N. N. w celu odbudowania i restauracyi domu jego, przez pożar w roku 1850 zniszczonego, w Krakowie pod Nr. w gminie położonego, summę złr. kr. w monecie konwenc.

*b)* Wypłata pożyczki właścicielowi domu następuje w trzech ratach, wedle zasad tak w teraźniejszém, jako i poprzedniém obwieszczeniu z dnia 18 lipca b. r. Nr. 2358 zawartych.

*c)* Pożyczka przez trzy lata wolną jest od opłaty procentów (odsetków). Po upływie trzech lat, od dnia podniesienia każdéj pojedynczéj raty rachując, obowiązuje się N. N. c. k. skarbowi po cztéry od sta w mon. konwenc. z końcem każdego półrocza do c. k. krakowskiéj kassy krajowéj filialnéj regularnie składać.

*d)* Z wypłatą procentów następuje także zwrot częściowy pożyczonego kapitału, któren przez dłużnika w przeciągu dwudziestu lat umorzonym być ma. Te lat dwadzieścia liczą się po upływie trzech lat wolnych od opłaty procentów, od dnia podniesienia każdéj pojedynczéj raty rachując, a dłużnik N. N. obowiązany jest, zwrot kapitału wedle załączonego planu umorzenia uskutecznić, i kwoty w tymże planie wyrażone, w każdéj racie półrocznéj wraz z procentami wypłacać.

*e)* Zezwala N. N., aby niniejszy akt notaryalny do ksiąg hypotecznych krakowskich wniesiony, i na mocy tegoż kapitał pożyczony w summie złr. kr. w mon. konwenc. z obowiązkiem opłacania odsetek czteroprocentowych po wyżéj wspomnionych trzech latach, jako też i inne zobowiązania w tymże akcie przyjęte, w wykazie hypotecznym realności Nr. gminy w stanie biernym tejże realności pod Nr. w gminie położonéj, jego kosztem na rzecz C. K. skarbu zamieszczone i intabulowane zostały.

*f)* Obowięzuje się dłużnik realność na hypotekę wskazaną, zaraz po jéj odbudowaniu i aż do zupełnego spłacenia pożyczki, ciągle w jednym z zakładów assekuracyjnych, w C. K. Państwie Austryackiém istniejących, od ognia zabezpieczać, a to z całą summą szacunkową do uzyskania pożyczki wypośrodkowaną, części realności tak spaleniu podległych, jako i niepodległych dotyczącą.

*g)* Rada Miasta Krakowa, oświadcza przez delegowanego swego pełnomocnika, iż przyjmuje na siebie odpowiedzialność solidarną imieniem gminy Miasta Krakowa, za dokładne dopełnienie wszelkich przez dłużnika przyjętych zobowiązań, tak co do zwrotu kapitału, jako i co do odsetków, tudzież kosztów sądowych, jako poręczycielka, wspólnie z dłużnikiem, że zatem gmina Miasta Krakowa zrzeka się dobrodziejstwa prawnego, poręczycielowi §. 2021 kodeksu Napoleona przyznanego, -- tudzież, że c. k. skarbowi przysłużać ma prawo zażądania i ściągnienia zaległéj kwoty, bez poprzedniczego zapozwania dłużnika, od gminy Miasta Krakowa, gdyby dłużnik odsetków lub też kapitału w terminie przepisanym nie wypłacił.

*h)* Zrzekają się tak dłużnik, jako i gmina Miasta Krakowa drogi prawa, i poddają się we wszystkich sporach pożyczki téj dotyczących, orzeczeniu i środkom znaglającym (egzekucyi) władz administracyjnych.

*i)* Gdy suma wypożyczyć się mająca, jak to w ustępie *b)* wzmiankowane było, w trzech ratach wypłaconą będzie, przeto obowięzuje się dłużnik zaraz po podniesieniu trzeciéj i ostatniéj raty, w akcie przed notaryuszem publicznym sporządzonym, otrzymanie wszystkich trzech rat pożyczki zatwierdzić, i oraz w tym akcie zezwolić, ażeby to zakwitowanie w księgach hypotecznych zamieszczone i w stanie biernym realności pod Nr. — w gminie — położonéj, odnośnie do pierwotnie zeznanego w tychże księgach zamieszczonego obligu (rewersu dłużnego) zaintabulowane zostało.

Drugi akt notaryalny po podniesieniu wszystkich trzech rat sporządzić się mający zawierać będzie pojedyncze zatwierdzenie otrzymania każdéj pojedynczéj raty i dnia jéj wypłaty, tudzież zezwolenie na intabulacyą.

4) Przez intabulacyę obligu pierwotnego przed notaryuszem publicznym zeznanego nim wypłata pożyczki w trzech ratach nastąpi, zmienia się postanowienie §. 34. pomienionego obwieszczenia względem wystawienia aktu notaryalnego przed podniesieniem ostatniéj raty zaliczki, i dłużnik tylko do aktów notaryalnych w poprzednim punkcie 3 wzmiankowanych, obowiązanym będzie.

5) Gdy na mocy powyższych zasad, rewersa dłużne i deklaracye współzaręczenia rady Miasta Krakowa przez opisane w punkcie 3 niniejszego obwieszczenia, akta notaryalne zastąpione będą, których forma prawem jest przepisana, — przeto zapowiedziane §. 30, obwieszczenia z dn. 18 lipca b. r. Nr. 2,538 wzory tych rewersów i deklaracyi, nie są już więcéj potrzebnemi.

6) Postępowaniem względem zabezpieczenia pożyczki, niniejszém obwieszczeniem przepisaném, zmieniają się także postanowienia §. 31 i 32 obwieszczenia z dnia 18 lipca b. r. Nr. 2,538, o ile te się prenotacyi rewersów dłużnych tyczą, w ten sposób, iż wedle §. pierwszego żądający zaliczki, nie z uzyskanéj prenotacyi rewersu dłużnego, lecz z intabulacyi obligu przed notaryuszem publicznym zeznanego wykazać się ma, — wedle ostatniego zaś §. pierwsza rata zaliczki stronie, po uskutecznieniu przez nią, nie prenotacyi skryptu, lecz intabulacyi pomienionego obligu, przez komissyą sprawą tą się zajmującą wyrachowaną; C. K. Komissyi Gubernialnéj z ustanowieniem całéj należytości pożyczki, do zaassygnowania wykazaną i następnie wypłaconą będzie.

Kraków dnia 18 września 1851 r.

*z C. K. Komissyi Gubernialnéj.*

PLAN UMORZENIA

# PLAN UMORZENIA

## *czteroprocentowego forszusu w kwocie złotych reńskich 1000.*

| W roku, (rachując od dnia powzięcia forszusu | Oznaczenie Rat półrocznych | Kwota ryczałtowa, półrocznie z dołu płacić się mająca | | Z téj wypada na końcu każdego półrocza | | | | Z końcem każdego półrocza | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | na zapłacenie procentu | | na spłacenie kapitału | | Dług zapłacony | | Dług pozostały | |
| | | Złr. | kr. | Złr. | kr. | Złr. | kr. | Złr. | kr. | Złr. | kr. |
| 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| 2 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| 3 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| 4 | 1 | 36 | 34 | 20 | — | 16 | 34 | 16 | 34 | 983 | 26 |
| | 2 | 36 | 34 | 19 | 41 | 16 | 53 | 33 | 27 | 966 | 33 |
| 5 | 1 | 36 | 34 | 19 | 20 | 17 | 14 | 50 | 41 | 949 | 19 |
| | 2 | 36 | 34 | 19 | — | 17 | 34 | 68 | 15 | 931 | 45 |
| 6 | 1 | 36 | 34 | 18 | 39 | 17 | 55 | 86 | 10 | 913 | 50 |
| | 2 | 36 | 34 | 18 | 17 | 18 | 17 | 104 | 27 | 895 | 33 |
| 7 | 1 | 36 | 34 | 17 | 55 | 18 | 39 | 123 | 6 | 876 | 54 |
| | 2 | 36 | 34 | 17 | 33 | 19 | 1 | 142 | 7 | 857 | 53 |
| 8 | 1 | 36 | 34 | 17 | 10 | 19 | 24 | 161 | 31 | 838 | 29 |
| | 2 | 36 | 34 | 16 | 47 | 19 | 47 | 181 | 18 | 818 | 42 |
| 9 | 1 | 36 | 34 | 16 | 23 | 20 | 11 | 201 | 29 | 798 | 31 |
| | 2 | 36 | 34 | 15 | 59 | 20 | 35 | 222 | 4 | 777 | 56 |
| 10 | 1 | 36 | 34 | 15 | 34 | 21 | — | 243 | 4 | 756 | 56 |
| | 2 | 36 | 34 | 15 | 9 | 21 | 25 | 264 | 29 | 735 | 31 |
| 11 | 1 | 36 | 34 | 14 | 43 | 21 | 51 | 286 | 20 | 713 | 40 |
| | 2 | 36 | 34 | 14 | 17 | 22 | 17 | 308 | 37 | 691 | 23 |
| 12 | 1 | 36 | 34 | 13 | 50 | 22 | 44 | 331 | 21 | 668 | 39 |
| | 2 | 36 | 34 | 13 | 23 | 23 | 11 | 354 | 32 | 645 | 28 |
| 13 | 1 | 36 | 34 | 12 | 55 | 23 | 39 | 378 | 11 | 621 | 49 |
| | 2 | 36 | 34 | 12 | 27 | 24 | 7 | 402 | 18 | 597 | 42 |
| 14 | 1 | 36 | 34 | 11 | 58 | 24 | 36 | 426 | 54 | 573 | 6 |
| | 2 | 36 | 34 | 11 | 28 | 25 | 6 | 452 | — | 548 | — |
| 15 | 1 | 36 | 34 | 10 | 58 | 25 | 36 | 477 | 36 | 522 | 24 |
| | 2 | 36 | 34 | 10 | 27 | 26 | 7 | 503 | 43 | 496 | 17 |
| 16 | 1 | 36 | 34 | 9 | 56 | 26 | 38 | 530 | 21 | 469 | 39 |
| | 2 | 36 | 34 | 9 | 24 | 27 | 10 | 557 | 31 | 442 | 29 |
| 17 | 1 | 36 | 34 | 8 | 51 | 27 | 43 | 585 | 14 | 414 | 46 |
| | 2 | 36 | 34 | 8 | 18 | 28 | 16 | 613 | 30 | 386 | 30 |
| 18 | 1 | 36 | 34 | 7 | 44 | 28 | 50 | 642 | 20 | 357 | 40 |
| | 2 | 36 | 34 | 7 | 10 | 29 | 24 | 671 | 44 | 328 | 16 |
| 19 | 1 | 36 | 34 | 6 | 34 | 30 | — | 701 | 44 | 298 | 16 |
| | 2 | 36 | 34 | 5 | 58 | 30 | 36 | 732 | 20 | 267 | 40 |
| 20 | 1 | 36 | 34 | 5 | 22 | 31 | 12 | 763 | 32 | 236 | 28 |
| | 2 | 36 | 34 | 4 | 44 | 31 | 50 | 795 | 22 | 204 | 38 |
| 21 | 1 | 36 | 34 | 4 | 6 | 32 | 28 | 827 | 50 | 172 | 10 |
| | 2 | 36 | 34 | 3 | 27 | 33 | 7 | 860 | 57 | 139 | 3 |
| 22 | 1 | 36 | 34 | 2 | 47 | 33 | 47 | 894 | 44 | 105 | 16 |
| | 2 | 36 | 34 | 2 | 7 | 34 | 27 | 929 | 11 | 70 | 49 |
| 23 | 1 | 36 | 34 | 1 | 25 | 35 | 9 | 964 | 20 | 35 | 40 |
| | 2 | 36 | 23 | — | 43 | 35 | 40 | 1000 | — | — | — |

**Kraków dnia 18 Września 1851 r.**

***z C. K. Komissyi Gubernialnéj.***